Ner 83. Kraków 10 Kwietnia — Sroda. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 kwietnia.

Wnosząc z kolei na jaką weszła sprawa luxemburska, powiedzieć wolno, że p. Thiers omylił się gdy sławną swoją mowę skończył wyrazami: *il n' y a plus une seule faute à commettre.* Był jak się zdaje jeszcze jeden błąd do popełnienia, i popełnił go rząd francuski podnosząc kwestyę Luxemburga.

Jeżeli na twierdzenia ministra francuskiego, że Francya na jedność niemiecką, a raczej na roszczenia Prus tylko w pewnych granicach przystać będzie mogła, odpowiedział hr. Bismark ogłoszeniem przymierzy zaczepno odpornych z krajami Niemiec południowych, to wywołanie sprawy luxemburskiej, jako odwet za to ogłoszenie nie przedstawia się jako akt polityczny równoważny i równie szczęśliwy. Traktaty rzeczone są już faktem dokonanym; anneksya Luxemburga jest problematyczną. Co więcej, stawia ona Francyą w dylemmacie nader niekorzystnym.

Francya otrzyma żądane przyłączenie Luxemburga albo go nieotrzyma. W pierwszym razie będzie to uznaniem supremacyi pruskiej. Po oświadczeniu króla holenderskiego, że nie ustąpi Luxemburga tylko za pozwoleniem Prus, nie ma żadnej w tej mierze wątpliwości. Prusy więc pozwolą Francyi przyłączyć Luxemburg, mniejsza o to, czy zapytawszy o to dla pozoru inne strony podpisanie na traktatach z r. 1839. Wiadomo, że o Prusy tu chodzi, i one głos stanowczy mieć będą. Pozwolenie takie trudno pogodzić z godnością i stanowiskiem Francyi. Cóż dopiero powiedzieć w razie przeciwnym, gdyby Prusy, które dopiero co zabrały kraje z kilkunastu milionami mieszkańców, usunąwszy z nich trzech panujących książąt, nie pozwoliły Francyi, która z taką uległością na ogromne ich powiększenie się patrzyła, przyłączyć kraiku z 200,000 mieszkańców, i to wtedy gdy go dobrowolnie prawowity ustępuje monarcha. Zniosłażby to Francya? A jednakowoż pomimo wszelkich dyplomatycznych wybiegów, tak nie inaczej, sprawa luxemburska się przedstawia.

Nie dziwimy się też wcale pogłoskom o obawach wojny. Wojny o Luxemburg przypuścić trudno, lubo aż nadto widoczna, że w niej niechodziłoby o księstwo, ale o supremacyę pruską w Europie, którąby się Francyi w tej sprawie zbyt wyraźnie czuć dała. Pomimo wystawy, niedokończonej reorganizacyi wojska, pomimo, że broń iglicowa jest jeszcze podobno tego roku monopolem armii pruskiej; pomimo, co większa, że Włochy w takiej wojnie mogłyby pomyśleć o odebraniu Nicei kraju włoskiego do aglomeratu bardzo się kwalifikującego, że Austrya zbyt jeszcze osłabiona, aby Francya na nią, jako na silnego sprzymierzeńca liczyć mogła; pomimo co najważniejsza, że Rosya przez swe urzędowe organa oświadcza się w tej sprawie za Prusami, i z pewnością nie omieszkałaby korzystać ze sposobności jakąby jej podała wojna, aby swe widoki na Wschodzie czynnie posunąć — nic innego niepozostawałoby Francyi, gdyby się sprawa luxemburska na inną kolej wprowadzić nie dała, jak wojna lub abdykacya na owe drugie miejsce w Europie, które jej p. Thiers przepowiadał w skutku jedności włoskiej i niemieckiej.

Ależ właśnie ogrom wojny takowej i nieprzewidzianość wypadków jakieby nastąpić mogły, pozwalają wnosić, że do niej nie przyjdzie. Zapewne, że gdyby hr. Bismark chciał imie swoje zapisać na przewrocie Europy, którego następstw nikt przewidzieć nie potrafi, to nie łatwo znajdzie tak przygotowane do takiej katastrofy żywioły jak w obecnem położeniu politycznem. Katastrofa byłaby tem większą, iż finansowo jest przygotowaną, a mało gdzie organizm stawićby jej mógł opór. Wątpimy atoli, aby ambicya hr. Bismarka sięgała tak daleko. Nie zdaje nam się również, aby Prusy były do takiej wojny gotowe, i tak gotowe, aby wielkość swoją przeszłego roku zdobytą, znów tego roku na jedną stawić chciały kartę. Niebezpiecznie jest nadużywać szczęścia. Ambicyę męża stanu może zaspokoić przeświadczenie, że losy Europy trzyma w swojem ręku. Nikt zaś nie zaprzeczy, że Francyę do wojny zmusić może. Śmiałości mu nie brak, opinią w Niemczech miałby za sobą, walczyłby, i to z Francyą, w obronie tak zwanej zasady narodowości — idzie tylko o interes polityki pruskiej. Trwamy ciągle jeszcze w mniemaniu, że interes ten nie jest w wojnie z Francyą, ale w związaniu jej z jednością niemiecką pod berłem Prus. I dla tego mniemamy, że wszelkie owe trudności, odwoływanie się to do innych mocarstw, to do opinii w Niemczech, są tylko sposobami zręcznie użytemi do wykazania przewagi pruskiej, a oraz zwiększenia wartości ustępstwa, jakie ostatecznie uczynić zamierza. Ustępstwo to będzie zawsze zwycięstwem polityki pruskiej, i jakikolwiek obrót weźmie sprawa luxemburska, po tem co się już stało, chlubą ona dla Francyi być nie może.

Pisząc zaś o pogłoskach wojennych, winniśmy dodać, że takowe zwykle ukazują się na wiosnę. Występowały one nawet w latach, kiedy ustrój Europy nierównie był silniejszy niż obecnie. Niepewność jest na porządku dziennym, każde więc najmniejsze nawet nieporozumienie przybiera olbrzymie rozmiary. Obawa wzrasta w miarę, jak organizmy państwowe czują się słabsze aby wytrzymać zdołały nowe wstrząśnienia. Ale też w miarę tych słabości, silniejszą jest potrzeba pokoju. Potrzeba ta tak jest powszechną, tak nawet okolicznościami i względami, zwłaszcza finansowemi wskazaną, iż pomimo nagromadzonych w tej chwili wojennych na pozór skazówek, w przerwanie pokoju uwierzyć trudno.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 7 kwietnia.

— r. Tutaj nie dają wiary pokojowemu na pozór obrotowi, jaki obecnie miał nastąpić w kwestyi luksemburskiej. Skutek pierwszych telegramów z Hagi zapowiadających odroczenie, ba nawet zupełne zaniechanie kupna, li przemijająco uspakajał. Wnet jednak wrócono do przekonania, że tu raczej o małą tylko zwłokę, o nową fazę sprawy luksemburskiej, jak to dobrze zauważała *Wiener Abendpost* nie zaś o odroczenie jej *ad calendas graecas* chodzi. Faktem wprawdzie jest, gdyż na to zgadzają się i dyplomatyczne oświadczenia i wiarogodne doniesienia dzienników, że zamierzony interes zaczyna nie bardzo do gustu przypadać królowi holenderskiemu, bo go trapi przeczucie, że kwestya traktowana przez ministrów jako czysty interes pieniężny, może wziąść obrót, w podobny sposób zgubny dla młodszej linii domu Nassausko-Orańskiego, jak nią była niemiecka wojna w lecie dla linii starszej, i chętnieby teraz przerwał wszelkie układy. Dwór króla holenderskiego, czyli raczej jego prywatna rada dała się również jak w Paryżu podejść fałszywym złudzeniom i rachubie na potulność dworu berlińskiego.

O uległości podobnej ni mowy nie ma, owszem z dniem każdym wzrasta prawdopodobieństwo, że ewentualna walka rozpoczęłaby się ze strony pruskiej okupacyą Holandyi. Gdy atoli o skutkach okupacyi wypadki ubiegłego lata fatalne dają świadectwo, król holenderski chętnieby się cofnął od tego handlu i w tej to myśli dano już niejakie skazówki posłowi francuzkiemu w Hadze, a telegramy dotyczące były jasne i z prawdą zgodne. Rząd francuzki więc może teraz albo zadowolnić się temi wyjaśnieniami, lub też zamiary swoje względem Luksemburga urzeczywistnić. W Tuileryach nie panuje wprawdzie wielka ochota do wojny i nie szczędzą zabiegów, by całą sprawę jak najspokojniej zakończyć, ponieważ Francya chwilowo do wojny wcale nie, a przynajmniej nie jest ona w tym stopniu przygotowaną, jak Prusy i Niemcy. Mimo to uważają lepiej w tajemniczeni wojnę za nieuniknioną, ponieważ Bismark ją podnieca i to wszelkiemi środkami podnieca. Pruski minister uważa zetknięcie się Francyi z Niemcami za konieczną próbę żywotności nowej tychże organizacyi, lecz chciałby nieuniknioną wojnę pod jak najkorzystniejszemi rozpocząć warunkami.

Korzystne te warunki nasuwają się jednakowoż w obecnej chwili, kiedy Niemcy w straszną igiełkową broń uzbrojone prawie zupełnie do boju są gotowe, Francya zaś do wojny wcale nie jest przygotowaną. Bismark przytem—tak mówią przynajmniej a fakta to potwierezają—udając sam usposobienie bardzo pokojowe wyzywa rząd francuzki do kroków zaczepnych. Bismark rozpoczął początkową pobłażliwością dla żądań francuzkich, a dopiero gdy rząd francuzki zrzuciwszy maskę zaszedł już tak daleko, że mu ustąpić nie wypada, minister pruski także nawzajem postawił warunki, które ponieważ ich Napoleon przyjąć nie może, równają się w zupełności odmowie „ze względu na uciążliwe warunki“. Już przed kilku dniami zwracałem uwagę na bieg ten polityki Bismarka; doniesienia moje ówczesne całkiem się teraz potwierdzają. Jak wiele p. jenerał Bismark liczył na francuzką gorączkowość i na nacisk, jaki takowa na rząd francuzki wywiera, i jak dobrze na to liczył przekonujemy się codziennie z tonu paryskich dzienników.

Przy takim stanie rzeczy nie pozostaje Napoleonowi nic innego, jak tylko rozpocząć wojnę, nawet pod najniekorzystniejszemi warunkami, lub abdykować. Czują to powszechnie w Paryżu i ztąd pochodzi owe gorączkowe usposobienie w tamtejszych sferach finansowych, które najlepiej się objawiło na wczorajszej giełdzie w zupełnie jak na teraz nieuzasadnionej pogłosce o nastąpić mającem ogłoszeniu manifestu wojennego Cesarza i w uderzającej prawdziwie obojętności dla wystawy.

Paryż 4 kwietnia.

Hr. Walewski wrócił do Senatu, jak opiewa dekret, który wyszedł wczoraj w *Monitorze.* Mówią, że nie przyjął poselstwa w Rzymie, i że wolałby w Paryżu zastąpić marszałka Vaillant, ministra domu cesarskiego. Dziś p. Schneider zawiadomił Izbę, iż został mianowany jej prezesem. Utrzymują, że wice-prezesami będą p. Alfred Leroux i Hieronim David. Według planu p. Rouhera, p. David miał zostać prezesem, ale Cesarz się temu oparł. P. Rouher zwyciężył, wszelako margr. Moustier zostaje na posadzie. Klub przy ulicy Arcade, który nazwano Rouherowskim, założony przez p. Davida, może się tylko nazywać imperialistowskim.— Komisya zajmująca się reorganizacyą armii, przywołuje codzień do siebie marszałka Niel i jenerała Allarda. Zaprowadzi ona niektóre zmiany w projekcie, ale wagi podrzędnej. Tło projektu utrzyma się. Jest to najważniejszy punkt dla Cesarstwa. Cesarz powołał dziś do siebie jen. Trochu, autora broszury „Armia francuska w r. 1867“.

Monitor wieczorny, *Constitutionnel*, *Patrie* i *Etendard* wystawiły wczoraj mowę hr. Bismarka w zbyt korzystnem świetle dla sprawy luxemburskiej. Według nich minister pruski uznał, iż traktaty z r. 1815 zostały rozdarte, że Holandya ma wolność wchodzenia w układy z Francyą, że mieszkańcy Luxemburga nie chcą należeć do Niemiec itd.; ale dzienniki te zataiły drugą część rzeczonej mowy. *Patrie* wyznaje dzisiaj, że odwołanie się hr. Bismarka do traktatu z roku 1839 ukrywa w sobie myśl podstępną. Utrzymują, że hr. Bismark, nie mogąc się sprzeciwić nabyciu tej twierdzy przez Francyą na mocy traktatów, wywołał sam interpelacyę p. Bennigsena, aby mieć po swej stronie opinię publiczną. Organa rządowe utrzymują przeciwnie, że sprawa ta jest na dobrej drodze, że Holandya i Francya znoszą się dziś o nią z mocarstwami, które podpisały traktaty z r. 1815, i z Prusami, które mają się domagać wynagrodzenia za wzmocnienie twierdzy. Choćby jednak Francya otrzymała Luxemburg, to w czasach nadzwyczajnych wypadków w Europie i Ameryce, w chwili ruchów narodowych i wstrząśnień, do których dał powód upadek Polski, nabytek jednej twierdzy nie zmieni położenia rzeczy i nie pozwoli Francyi, jak to przepowiedział hr. Broglie za Ludwika XV, „trzymać się spokojnie w kącie“.

O ustąpieniu Stanom Zjednoczonym Ameryki rosyjskiej piszą wszystkie dzienniki angielskie, ale tak, jak dzienniki francuskie o jedności Niemiec, tj. że należy milczeć i nic nie robić. Dzienniki angielskie nie wierzą w przymierze rosyjsko-amerykańskie, jak francuskie nie wierzą w prusko-rosyjskie. Można powiedzieć, że dzienniki przestały być wyrazem opinii publicznej; tylko rozmowy poufne mogą dziś być szczere. Sekretarze ambasady angielskiej nie ukrywają, iż wiedzą dobrze, co się święci. Stany Zjednoczone dążą do zaboru tak Kanady jak Kolumbii, a Rosya do znalezienia w Ameryce pieniędzy, broni i okrętów. Jeżeli nie jest na piśmie przymierze tych dwóch państw, jest już w czynie. Ostrzegała dawno o tem Szwecya mocarstwa zachodnie; mówił o tem od dawna w sferach rządowych p. Due, sekretarz ambasady szwedzkiej w Paryżu.

Lordowi Cowley schlebiają nadzwyczajnie w Paryżu tak ze strony dworu jak i wszystkich ministrów. Może to mieć za przyczynę jego bliskie opuszczenie ambasady, ale także służyć za oznakę, jak dalece Francya czuje dziś potrzebę trzymania się Anglii.

W sprawie wschodniej Francya, Anglia, Rosya, Prusy i Włochy miały oświadczyć się za projektem zostawienia wyspie Kandyi wolności orzeczenia o swym losie drogą głosowania powszechnego. Żadne mocarstwo nie wzięło na się wyraźnie inicyatywy tego kroku; ale Sułtan, który odebrał notę francuską, jest temu przeciwny. Jak dotąd, nie zawiadomił on ambasadorów o swej decyzyi. Tutaj panuje przekonanie, że Sułtan wreszcie zgodzi się (?) na propozycyą, i że uczyni to głównie przez wzgląd na niebezpieczeństwo od strony Anglii.

Univers Ludwika Veuillot zacznie wychodzić od dnia 15 t. m. Strona finansowa była główną trudnością dla tego organu, dziś bowiem dzienniki, przynosząc mało korzyści, wymagają wiele pieniędzy. Rozmnożenie ich prowadzi je do upadku.

Wystawa urządza się powoli i zapełnia, ale dopiero za miesiąc będzie rzeczywiście gotową. Cudzoziemców jest jeszcze mało, a już przedsiębiorcy i kupcy podnoszą ceny artykułów potrzebnych do życia. Każda wystawa powiększa drogość życia. Mieszkańcy też Paryża nie błogosławią wystawy i chętnie wynoszą się ze stolicy na czas jej trwania.

Towarzystwo kredytowe domu Pereire znajduje się w złem położeniu i może upaść. Trudniło się ono budową domów, ale tyle ich postawiono, że brak lokatorów daje się we znaki. Rząd trwający w polityce przebudowania Paryża, stara się o ile może podtrzymywać pana Pereire.

Około 15go t. m. mają tu przybyć królestwo Belgijscy po hrabiego Flandryi i udać się z nim na wesele do Berlina.

Rzym 3 kwietnia.

Wiadomość o odstąpieniu Ameryki rosyjskiéj Zjednoczonym Stanom, która takie wrażenie sprawiła w Europie, nie była, jak zapewniają, niespodzianką dla Ojca Swiętego, któremu miał ją donieść prezydent Johnson w liście doręczonym Jego Świątobliwości przez kapitana marynarki Hopkinsa. Dodają, że w liście tym jest wiele obietnic dla władzy doczesnéj, którą Stany Zjednoczone przyrzekałyby utrzymać nadal. Niewiem o ile taka obietnica może być szczerą i bezinteresowną ze strony protestanckiego państwa, ale to pewna, że Ameryka pragnie pokazać światu, że się zaczyna mieszać do spraw europejskich. W kołach tutejszych konserwatystów pomieniona wiadomość przyjęta została z radością, owszem z uniesieniem i zapałem. Widzą w niéj rękojmię potrójnego prusko-rosyjsko-amerykańskiego przymierza dla przeobrażenia zachodu. Cieszą się z góry z upadku dynastyi napoleońskiéj, którą uważają za źródło wszystkich klęsk, jakie spadły na Stolicę Swiętą. Spodziewają się, że w walce, która się gotuje, jedność Włoch wmięszanych do krwawych zapasów runie bezpowrotnie i że inny porządek rzeczy nastanie nieodbicie na Półwyspie. Nigdy może nie wierzono tak niezłomnie w przegraną Francyi i Włoch, w przegraną Zachodu, łacińskiego świata skażonego rewolucyą, który, aby się oczyścić, odnowić i odpokutować za zasady z 1789 roku, powinien koniecznie uledz w stanowczem starciu się z północą i wyrzec się dawnych błędów, niepoprawnego liberalizmu pod pruskim biczem i moskiewską nahajką. Kiedy wspominam o tych tak dziwnych a tak powszechnych objawach opinii rzymskiéj, nie myślę przez to bynajmniéj wskazywać sposobu myślenia Ojca Swiętego i otaczających go kardynałów, jak usiłowały mi niejednokrotnie zarzucać nieprzychylne osoby naciągające i wypaczające samowolnie znaczenie wyrazów moich, by wytaczać późniéj skargi przeciw korespondencyi rzymskiéj *Czasu* i utwierdzać coraz bardziéj w cudzoziemcach mniemanie, iż tolerancya dla cudzych opinij i sądów nie istnieje między nami. To co piszę o tutejszych konserwatystach, żadną miarą i nigdy tyczeć się nie może Papieża ani światłych purpuratów, w liczbie których jest tak wielu szczerze i serdecznie sprzyjających wolności i sprawie polskiéj.

Ojciec Swięty dobrego w téj chwili używa zdrowia; dnia dzisiejszego przechadzał się po Monte Pincio, gdzie bardzo uprzejmie i czule przyjmowany był przez zgromadzoną publiczność. P. Tonello na wyjezdnem otrzymał od niego wiele dowodów życzliwości i łaski. Przyjechać ma w tych dniach do Rzymu p. Mancardi dyrektor długu publicznego we Włoszech, dla dalszych układów w téj sprawie. Wiadomo, iż do dziś dnia układy te odbywały się za pośrednictwem rządu francuskiego. Dziś obie strony pragną się bezpośrednio porozumieć. *Unità cattolica*, którą można uważać za prawdziwy i urzędowy organ tutejszych konserwatystów, doniosłszy zrazu o ugodzie wojskowéj zawartéj między Papieżem a panem Tonello i o widzeniu się jenerała de Courten z włoskim jenerałem Fontaną, zamieściła niedługo potem w swoich kolumnach list z Rzymu zaprzeczający téj wiadomości. Konwencyą tę starają się tutaj puścić w niepamięć i sprawić, by nie była nigdy wykonaną. Mówią, że rozbójnictwo stłumionem już całkowicie zostało i że się bez włoskiéj pomocy obejdzie. P. Pannicci, gubernator z miasteczka San Lorenzo, wypuszczony został przez rozbójników okupiwszy się wszystkiem, co posiadał. W rządowych kołach zapewniają, że rozporządzenie mgra Pericoli delegata z Frosinone, przeciw bandom, dostatecznem się stało do powściągnienia ich gwałtów i rabunków i że zastępy włoskie nie będą miały dobrego powodu do przekroczenia granicy. Legitymistowskie dzienniki we Francyi, a mianowicie *L'Union*, zaprzeczyły niemal zupełnie wzmiankowanéj ugodzie, która ma przeciwko sobie wszystkich nieprzyjaciół Włoch.

Coraz tu groźniéj przemawiają o prawdopodobnem przybyciu cesarzowéj Eugenii i cesarzewicza. W rządzie zapowiadają różne zmiany. Główni nuncyusze apostolscy otrzymają kardynalski kapelusz w maju. Do Paryża na miejsce mgra Chigi uda się mgr Franchi sekretarz kongregacyi spraw duchownych i arcybiskup tessaloński. Mgra Barili zastąpi w Madrycie mgr Sanguigni nuncyusz w Rio Janeiro. Ministrowie spraw wewnętrznych, policyi i robót publicznych złożą także teki. Na miejscu mgra de Witten ma zostać ministrem spraw wewnętrznych mgr Lupi; mgr Randi zaś będzie miał za następcę w zarządzie policyi i miasta mgra Ricci, komandora św. Ducha *in Saxia.*

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Nie zwiedziono nikogo. Paryżanie wiedzieli dobrze, że mimo pracujących od dwóch tygodni rąk dwudziestu tysięcy, wystawa ledwie w czwartej części gotowa, a urzędowy obrzęd otwarcia, który wśród choasu odbył się dnia 1 kwietnia o godzinie drugiej z południa, będzie wielkim *prima Aprilis.*

Komisya wystawy widząc, iż nie wydąży na oznaczony termin, proponowała odwleczenie otwarcia do pierwszego maja. Ale w wysokich sferach nie uznano tego za stósowne, zapewne z powodu wniosków, jakieby ztąd wysnuto i przypuszczeń dla francuskiego przemysłu zabójczych.

Już i tak nieoparte na niczem, a krążące uparcie pogłoski bliskiej wojny, wiel ce psują humor kupcom i odejmują przemysłowcom odwagę do przedsiębiorstw. Cóżby się stało, gdyby wbrew programowi przez Izbę potwierdzonemu, wystawa nie została otwartą na dniu oznaczonym? Mieszczanie pewnieby pomyśleli, że kozacy już na granicy, i zamiast kończyć wystawę swych kramów, gotowiby baterią dział angielskich wytoczyć za rogatkę Clichy.

Rozpoczynając konkurs przemysłowy i artystyczny, chociażby w nieobecności trzech czwartych obiecanych płodów, rząd francuski ma nadzieję odwrócić uwagę od urojonej wojny i niespokojne umysły na polu Marsa handlem zatrudnić.

Bogdajby tak się stało. Bogdajby praca zajęła ludzi, nie bijatyka; bogdajby ten popis umiejętności i siły XIX wieku nie został zakłócony przez armatnie wystrzały. Kto dożyje, obaczy.

Owóż tedy, pierwszego kwietnia, w dniu zwodzenia powszechnego i upoważnionego, o godzinie drugiej z południa, w słoneczną ale zimną pogodę, powozy dworskie przywiozły przed pałac wystawy obojga Cesarstwo, dworzan i książąt zagranicznych. Cesarzewicz z powodu niezdrowia w domu pozostał.

U drzwi przyjęła monarchę komisya expozycyi i powiodła w części gmachu już uładzone o tyle, że chodzić po nich można bez przeszkód. Mów nie było żadnych. Na powitanie ministra Cesarz odpowiedział paru słowy. Jedyną osobą, z którą dłużej rozmawiał, był ambasador Siamski. Rozmowa nie kompromitująca: mandaryn słuchał Cesarza na klęczkach. Senat, deputowani, Ciało dyplomatyczne i trzy wielkie Ciała państwa zgromadziły się w salonach około galeryi obrazów. Prócz figur rządowych nie było w pałacu nikogo podczas pobytu Cesarstwa.

Komisarze zagraniczni stali na pomoście wzniesionym w galeryi maszyn, którą najpierwej zwiedzali Cesarstwo. Każden stał na swojem *teritorium* i przedstawiony był Najjaśniejszemu Państwu w miarę jak postępowali. Tu zaprezentowani zbiegli na dół do galeryi sztuk pięknych i tam przy swoich płodach się uszykowali, żeby tłomaczyć obrazy, jeżeliby który zwrócił uwagę Cesarza. W tej galeryi głos publiczny już zaczyna przyznawać pierwszeństwo obrazowi Matejki.

Orszak monarszy najdłużej się zatrzymał w galeryi maszyn przy trzech lokomotywach: pana Gouin o czterech cylindrach i dziesięciu kołach; Stephensona obdarzonej cudowną szybkością; i Wotlitza z Wiednia zbudowanej do przebywania gór stromych. Te trzy lokomotywy otrzymają niechybnie palmę pierwszeństwa w dziale mechaniki.

Świątynia pokoju wzniesiona przez Prusaka, p. Krupp i tegoż wystawa kruszców, zwróciły także uwagę Cesarstwa. Cesarzowa podziwiała koronki alansońskie, wyroby cudnej delikatności, mogące stać na równi z klejnotami.

Następnie orszak zwiedziwszy jeszcze parę gotowych kawałków wystawy, *Rue de Paris*, gdzie expozycya produktów Paryża, i *Rue de Russie*, gdzie wystawa rosyjska już kompletna, przeszedłszy ogród wewnętrzny umajony stósownie do okoliczności, wyszedł przeciwną stroną i u bram szkoły wojskowej wsiadł do powozów. Cała wizyta trwała trzy kwadranse.

Dopiero po wyjściu Najjaśniejszych państwa, wpuszczono publiczność za opłatą 20 franków od osoby. Tłoczono się jak zwykle za śladem cesarskim, chociaż wiedziano, że po większej części puste jeszcze kąty.

Wrażenie wchodzącego na pola Marsowe, jest dziwne: choas na wstępie widzisz — ale oko się przyzwyczaja — wnet wielkość jakaś moralna zeń się wydobywa i umysł ogarnia. Każda z tych konstrukcyj otaczających gmach główny, choć mała i chwilowa, ma cechę oryginalną. Całość jest uderzającą! Oczyma duszy widzisz tu szkic przyszłych społeczności mających kiedyś urzeczywistnić marzenie rozmaitości w jedności; widzisz dotykalnie przedstawiony ideał połączenia ludów. Wśród zjednoczenia pracy powszechnej, miło roić o lepszej przyszłości świata; miło wierzyć, że wnuki ludzi, którzy dziś płody swoje zgromadzili nad Sekwaną, nie będą już znali nienawiści dzisiaj ludzi dzielących.

Powyższe myśli mimowolnie nasuwają się przebiegającemu przestrzeń pokrytą budowlami nacechowanemi różnym obyczajem i noszącemi piętno różnego ducha.

Pogląd ogólny na to małe miasteczko kosmopolityczne z wzgórza Trocadero, oryginalny! Obok siebie stoją rzeczy najsprzeczniejsze: kościół gotycki gdzie wystawa świętości; meczet turecki z minaretem; pawilon portugalski; karawanseraj; zagroda angielska; pagoda indyjska; dom maurytański strojny arabeskami na tle złotem; pałac Tuniski z wieżycami; świątynia egipska, do której szpaler sfinxów wiedzie; obok ogromny kwadrat murowany: klub między-narodowy; dalej jak żółte plamki widać rosyjskie, norwegskie i szwajcarskie chaty; dalej bielejące na murawie białe punkciki, to domy wzorowe wyrobników. Na pierwszym planie smukła wieża, to latarnia morska, na której postawione światło elektryczne będzie oświecało wieczorem wszystkie te domy i ogrody.

Znaczną przestrzeń zajmują oranżerye, cieplarnie i *aquarium* pełne morskich potworów, a zbudowane na wzór tego, które tak na zeszłorocznej wystawie ryb w Boulogne podobało się gościom.

Na ostatnim krańcu pól marsowych widać wśród drzew pustelnią, tak zwany *pałac kolibrów*, gdzie zmordowani mają znaleźć wypoczynek wśród tej wrzawy powszechnej. Obietnica śmiała — ale wiadomo, że Francuz w obietnicach szczodry — a nawet olbrzymi — wiadomo, że pierwszą na świecie *blagę* czyli przechwałkę powiedział wódz Gallów Atyla. Ale łatwiej było walące się niebo puklerzami powstrzymać, niż na wystawie powszechnej znaleźć spokojność. Niemniej przeto, jest obiecaną. W *pałacu kolibrów*, przybysz przeszedłszy wiorst pietnaście i zlustrowawszy pięć części świata, ogłuszony gwarem i odurzony odorami kuchni całego świata, znajdzie chłodne wezgłowie, zapach róż, i świergotanie ptasząt. Jeżli nie wierzysz, daj talara.

Nie można jeszcze porównywać płodów rozmaitych mieszkańców globu — a tem mniej wydą-

Kraków 9 kwietnia. Otrzymujemy następujące pismo do zamieszczenia:

W Nrach 49 i 74 dziennika *Czas* z dnia 28 lutego i 30 marca r. b. uczyniono z powodu przeprowadzonych w najnowszym czasie zarządzeń w sądownictwie, obok ogólnych zarzutów Rządowi ten jeszcze szczególny zarzut, iż w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego, pomiędzy mianowanymi 45 sędziami powiatowymi, znajdują się zaledwie 14 krajowców.

Co do rzeczonych urządzeń sądowych, rząd znalazł się już powtórnie w położeniu oświadczenia, że takowe są natury tymczasowej i koniecznem następstwem przeprowadzonej reformy w administracyi politycznej, dokonane w pieczołowitości o utrzymanie uregulowanego sądownictwa po zniesieniu mięszanych urzędów powiatowych aż do zaprowadzenia w drodze konstytucyjnej stanowczej organizacyi sądownictwa i ustaw warunkiem jej będących, rozumie się przeto samo przez się, że istniejące dotąd ustawy i przepisy kompetencyi w czasie tego prowizoryum naruszone być nie mogły.

Co do wzmiankowanych nominacyj zważyć należy, że dla Galicyi zachodniej systemizowano tylko 47 posad sędziów powiatowych, i że pomiędzy zamianowanymi według dat urzędowych nie 14 lecz 26 znajduje się krajowców. Nie można zaprzeczyć, że pomiędzy zamianowanymi znajdują się także niekrajowcy; ci atoli nie dopiero teraz, lecz już w czasie przeprowadzonej w r. 1855 organizacyi sądowej z tej przyczyny do Galicyi powołanymi zostali, ponieważ nie znaleziono tam wymaganej liczby uzdolnionych urzędników, zaczem niedobór ten w konieczności wprowadzenia w życie sądownictwa z sąsiednich krajów słowiańskich, nawet wbrew woli interesowanych pokryć musiano.

Urzędnicy ci, jakkolwiek nieurodzeni w kraju, w przeciągu szeregu lat przyswoili sobie już język krajowy ustnie i pisemnie, i nabyli świadomość specyalnych stosunków krajowych, o ile takowa jest potrzebną; zaczem z uwagi na stwierdzone zupełnie onych uzdolnienie w zawodzie sądowym, pozostawienie ich w Galicyi tem bardziej jako zgodne z wymaganiami służby uznać musiano, ile że w braku ukwalifikowanych, stosownie do wymogów prawa, urzędników konceptowych między krajowcami na podrzędnych posadach, nawet kilku systemizowanych posad niemożna było obsadzić.

Wiedeń 8 kwietnia. Obszerne sprawozdanie z hałaśliwego posiedzenia sejmu czeskiego znajdujemy w dzienniku *Politik*. Główną przyczyną burzy była wzmianka w mowie nowego marszałka, że nie umie po czesku. „Znam ja trudności mojego stanowiska, tem większe, o ile nie władam drugim językiem krajowym“ (głosy ze środka: Podziwienia godne!) Odtąd nie było ni chwili spokojnéj. Następnie zastępca marszałka Dr Limbeck przemówił w takim języku czeskim, którego żaden z Czechów nie zrozumiał. Po odczytaniu reskryptu cesarskiego i powtórnéj przemowie marszałka sejmu w języku niemieckim, zabiera głos:

Dr Edward Grégr: Ponieważ mimo usiłowań rządu przecież w tym sejmie kilku Czechów zasiada, przeto prosimy, aby nam wszystko, co mówił marszałek sejmu, także i w czeskim języku powtórzono. (głosy: wybornie!)

Zastępca marszałka Dr Limbeck (łamaną czeszczyzną:) Marszałek powiedział, że sejm przed ukonstytuowaniem się przystąpi do sprawdzenia wyborów. (śmiech).

Profesor Zeithammer: Marszałek dłużéj mówił; nie sposób zatem, aby nam zastępca jego w tak krótkich słowach potrafił był wszystko przetłómaczyć. (śmiech i wołanie: wybornie!)

Marszałek prosi sekretarza sejmu Schmida, aby wszystko tłómaczył Izbie. Ledwie p. Schmid przemówił kilka słów, woła

Zeithammer: Sekretarz sejmu nie należy do marszałka.

Dr Klaudy: Uważam to za obelgę zadaną narodowi czeskiemu, żebyśmy mieli słyszeć dopiero z ust urzędnika krajowego, co Niemcom Jego Excelencya sam marszałek oznajmia. Zakładam protest przeciwko podobnemu postępowaniu i wzywam moich przyjaciół politycznych do tego samego kroku. (Nieustające oklaski).

Steffens (niemiecki deputowany): Wszak mnie panowie zarzucać nie możecie, jakobym kiedykolwiek był przeciwnym równouprawnieniu, ale... (wrzawa).

Dr Rieger: Pytam się pana marszałka, czy mowa p. Steffensa jest na porządku dziennym. (Wrzawa po lewej, oklaski po prawej stronie; prezydujący wciąż dzwoni; Dr Rieger mimo to donośnym głosem woła): W podobnem postępowaniu pana marszałka upatrujemy brak uszanowania dla praw naszych, protestujemy i rzecz skończona. (Wrzawa).

Steffens (po uciszeniu się Izby): Wszak zawsze tak bywało. Poprzednik obecnego marszałka również sam nie przemawiał w języku czeskim — a przecież nikt nie wystąpił przeciwko niemu. (Wrzawa).

Zeithammer: Jeżeliśmy nie żądali tego od poprzedniego marszałka, to należy to przypisać naszej dobrej woli. (Wybornie! Sláwa bywalému maršálkovi); ale nadchodzi czas, gdzie musimy stać na straży praw naszych (Huczne oklaski).

Koniec posiedzenia poświęcony sprawdzeniu wyborów, o wiele spokojniejszy wziął obrót.

Według ostatnich wiadomości, Czesi postanowili wstrzymać się od wyborów do Rady państwa i opuścić nawet zupełnie salę sejmową, skoroby wybory z większych posiadłości za ważne uznano.

— Jak donosi dziennik węgierski *Idök T.* koronacya N. Pana na króla, odbędzie się dnia 26 maja.

— Na poniedziałek d. 8 były zapowiedziane w sejmie peszteńskim narady nad kwestyą chorwacką. W niedzielę wieczór odbyło się posiedzenie stronników Deaka, którym już znany był projekt ministerstwa węgierskiego, mający się nazajutrz przedłożyć sejmowi. Wspomniony projekt zastrzega niepodległość korony węgierskiéj i żąda, aby Kroacya przy koronacyi była reprezentowaną przez delegacyą. Sposób wyboru takowéj, zostawia się do woli królestwu Kroacyi. Dyplom inauguralny dla sejmu zagrzebskiego jest równobrzmiącym z węgierskim.

— W Pradze niedawno wyszła broszura: *Walka stanowcza w środkowéj Europie.* Dnia 6 b. m aresztowano autora jéj p. Leona Meissnera za zbrodnię zdrady stanu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia. Wczoraj wieczór przejechał tędy z Wiednia do Lwowa J. E. hr. Gołuchowski Namiestnik. W dworcu kolei żelaznéj przywitali go Radca dworu p. Possinger i Prezydent miasta Dr Dietl, który mu przy téj sposobności złożył osobiście podziękowanie za inicyatywę w sprawie odnowienia Sukiennic i za dar z własnéj kieszeni na ten cel przeznaczony.

— W dniu wczorajszym odbył się odczyt p. Lucyana Siemieńskiego „o charakterze samobójstwa klasycznego i romantycznego“ w przepełnionéj słuchaczami sali towarzystwa naukowego. Prelegent skreślił powody pogardy życia u narodów starożytnych począwszy od Indyan i Chińczyków, i następnie opierając się na świadectwie najznakomitszych filozofów i poetów greckich i rzymskich, wykazał różnicę zapatrywania się ich na samobójstwo, później całkiem przez kilkowiekowy peryod czasu usunięte z widowni przez rozpowszechnienie się doktryny chrześciańskiéj. Od czasu rozmożenia się protestantyzmu, samobójstwo znów zdaniem wykładającego, odzyskuje utracony swój przywiléj, lecz już w innéj formie, będącéj główną cechą nowożytnéj literatury zwanéj romantyczną. Prelegent odczytał przy téj sposobności niektóre ustępy z szekspirowskiego „Hamleta“, z „Romea i Julii“, z „Wertera“ Goethego i t. d. — Następny wykład przypada w piątek d. 12 b. m. P. Karol Langie mówić będzie: *O dobroczynności powszechnéj i obecnem jéj zadaniu.*

— Nadmieniliśmy przed niewielu dniami, iż na jednem z posiedzeń Towarzystwa etnograficznego paryskiego zaszczytną zrobiono wzmiankę o dziele p. Stanisława Zarańskiego „Dzieje powszechne“, którego właśnie co wyszedł w drukarni *Czasu* drugi zeszyt tomu IIgo. Dwa tomy te obejmują 54 arkusze ścisłego druku i 15 dziejobrazów służących do jeografii i chronologii. Doprowadzone są w tem dziele dzieje ery chrześciańskiéj do końca 15go wieku. W systemie p. Zarańskiego każdy wiek ma naprzód nakreślone główne daty historyczne wypadków, i dział taki zowie się rocznikiem; jest to jakby zwięzły zarys czasu i miejsca, wśród którego i na którem główne odbywają się sprawy; następuje potem dział etnograficzno-kronikarski, gdzie są zapisane w bardzo treściwych i zwięzłych słowach wszelkie wydarzenia dziejowe w każdym oddzielnie kraju; a wreszcie przychodzi potem dział właściwie historyczny, a w nim rozbierane są stosunki państw, wpływy religii, polityki, handlu, oświaty, położenia, konfiguracyi państw, formy rządów, finansów, wynalazków, charakteru narodowego i t. d. na przebieg dziejowy. Całe dzieło opracowane jest ze starannością i odpowiednio do planu z góry powziętego, a zarazem podział ten pozwolił autorowi użyć wielką moc szczegółów, którychby dzieła o znacznych rozmiarach nie zawsze zdołały pomieścić. Z tego powodu nietylko dla nauki dziejów dogodnem jest to dzieło, jeśli dzieci uczące się ograniczone będą do działów tylko rocznikowych, starsze nieco przejdą następnie do kronik, a młodzież już myśląca działem historycznym zakończy ogółowe studyum, lecz nadto książka p. Zarańskiego posłużyć może jako bardzo dogodny podręcznik historyczny, chronologiczny i geograficzny, niby historyczny dykcyonarz dla przypomnienia sobie bądź wypadku, bądź daty lub miejsca, albowiem dotyczące daty pomieszczone są na brzegach każdéj stronnicy porządkiem lat, krajów, przedmiotów i nazwisk. Język wszędzie czysty, treściwy, zwięzły, sposób przedstawienia przedmiotowy, a obfitość szczegółów nadzwyczajna cechują to dzieło.

— W ciągu marca wpłynęło na naprawę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi w Krakowie: kwesta kościelna na mszy ostatniéj d. 3 marca złr. 7 c. $7\frac{1}{2}$; na sumie d. 10 marca złr. 5 cent. $37\frac{1}{2}$, na ultymie złr. 10 c. 25; na sumie d. 17 marca złr. 7 c. 73, na ultymie złr. 6 c. 62; na sumie d. 24 marca złr. 6 c. $84\frac{1}{2}$, na ultymie złr. 5 c. 96; na sumie d. 25 marca złr. 4 c. $61\frac{1}{2}$, na ultymie złr. 9 c. 9. P. Józef Majewski zebrał w Krzeszowicach złr. 15, p. Piotr Bartynowski obligacyę długu państwa papieskiego na 100 franków, XX. Żłowodzki i Świerczewski złr. 4, NN. z Nowego Sącza za pośrednictwem Redakcyi *Czasu* 2 złr., z listy p. Dydyńskiego złr. 3.

— *Wadowice* 6go kwietnia.

△ Wybory gminne po największéj części pokończone i już porozpisywane konkursa z miast, celem obsadzenia przy tychże potrzebnych urzędników. Ubiegających się o takowe jest, można powiedzieć, bez liku, a co najważniejsza, że między nimi wielu urzędników wysłużonych z całą pensyą licytujących o mniejsze wynagrodzenie, jakoby bez zajęcia obyć się nie mogli. My inaczéj tę rzecz pojmujemy: idzie tu o owładnięcie interesów gminnych. Radzimy przeto w téj mierze z wszelką oględnością postępować, bo skoro N. Pan uznał kraj nasz za pełnoletni, nie poddajmy go sami w opiekę tym, których sam już rząd za zbytecznych dla siebie uważa. Gminy wiejskie bywają także przez tych kandydatów obrabiane; niechże się mają na baczności, jeśli nie chcą popaść w biórokratyzm i niemieckich aktów stosy; niechaj każdy kochający kraj nie zaniedba przestrzegać ich w téj mierze. Jednakowoż, jak żadna reguła nie jest bez wyjątku, tak i między usuniętymi urzędnikami są bardzo godni ludzie; lecz na tych i bez ostrzeżenia ludność nasza już się poznała, więc o nich mowy nie ma. Wartałoby też przy obsadzeniu tych posad i na czamarki mięć wzgląd; wszak w Węgrzech i Niemcy urzędnicy dołmany przywdziali; dla czegóżby u nas ci co chodzą w czamarach nie mogli służyć krajowi, tem bardziéj, iż tutejszokrajowcy tu żyć muszą, a c. k. urzędnicy ze swéj pensyi, a bez niéj i w swym własnym kraju jak wszyscy mówią, lepiéj zagospodarowanym, więc też i lepiéj żyć potrafią.

— Dzień 8my kwietnia pochmurny. Wieczorem i w nocy padał deszcz. Ciepło doszło do + 8°.2 od + 0°.4. Wiatr wschodni słaby przeszedł na zachodni silny. Barometr opadając nagle wskazywał dnia 9go kwietnia o godzinie 6éj rano już tylko 320‴,36; termometr zaś + 5°.4 R.

— We środę dnia 10go kwietnia, Śgo Ezechiela proroka.

(Nadesłane.)

Od d. 12 grudnia 1866 do 4 kwietnia b. r. przystąpili do Tow. akad. wzaj. pomocy jako członkowie honorowi:

Mieczysław Starzewski właściciel dóbr, ks. Paweł Sanguszko wł. d., Adam hr. Marassé wł. d., Cypryan Jaworski wł. d., X. Teliga kanonik katedralny krak., Adam Gorczyński właściciel dóbr, Henryk Jędrzejowicz wł. d., Władysław Jędrzejowicz wł. d., Józef Dąmbski wł. d., Kornel Chwalibóg wł. d., Stanisław Politalski wł. d., Wiktor Wojciechowski wł. d., Tytus Trzecieski wł. d., Stanisław Strzelecki wiceprezydent m. Krakowa, Antoni Niedzielski właściciel dóbr, Dr Leon Słabkowski adwokat w Czerniowcach, Dr. Antoni Kochanowski adwokat w Czerniowcach, Ignacy właściciel dóbr, Ignacy Kruszewski jenerał i wł. d., Mikołaj Zieliński ob. m. Krakowa, Władysław Dąmbski właściciel dóbr, Dr Stanisław Janikowski Prof. Uniw. Jagiell., E. S. ob. m. Krakowa, Alfred Milewski właściciel dóbr, Teofila Znamięcka wł. d., Eugeniusz Stojowski wł. d., X. Schindler kan. kat. krak., Stanisław Finauser właściciel dóbr, Henryk Szmid wł. d., X. Tomasz Bratranek Rektor Uniw. Jagiell. i X. biskup Józef Alojzy Pukalski, który nadesłał obligacyę na 100 złr.

Jednorazowe datki na rzecz Tow, złożyli:

Władysław Haller właściciel dóbr 25 złr., Władysław Skrzyński wł. d. 15 złr., Wincenty Karwicki wł. d. 15 złr., Teofil Ostaszewski wł. d. 10 złr., Józefa Gorczyńska właścicielka dóbr 10 złr., Dr Aleksander Kremer prezes Tow. lekar. w Krakowie 10 złr., Jan Płocki właściciel dóbr 5 złr..

Kraków d. 4 kwietnia 1867 r.

Z Komitetu Tow. akad. wzaj. pomocy.

Józef Wodzicki Prezes,
Leon Cyfrowicz Sekretarz.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 8 kwietnia.

(Proces Mojżesza Spenza i wspólników o rabunek).

(Ciąg dalszy).

Pomijając małoznaczące zeznania innych świadków, podnosimy wystąpienie Mojżesza Kemplera, przed którym Mojżesz Spenz przyznał się do rabunku u Głowni i u X. Gabryelskiego.

Mojżesz Spenz. Czy można uwierzyć wysoki Sądzie, abym ja się miał chwalić przed takim chłopakiem młodym, żem był na rabunkach?

Abraham Lichtblau. A po drugie nie można Kemplerowi wierzyć, bo większego złodzieja, większego draba nie ma na świecie, on już skradł więcej niż 10,000 złr., on na 10 lat zasłużył.

Szyja Spenz (występuje spokojnie). Proszę pana prezesa o fotografię Gabryela Linzenberga. (Prezydujący oddaje mu takową). Następnie Szyja Spenz obraca się do Kemplera i mówi: „Przypatrz się bliżej kochanku tej fotografii. Ot! przypominasz sobie ten dzień, kiedyś ty jechał razem z Gabrysiem na rabunek do jednej wdowy. Toś ty wolny, a ja mam siedzieć?

Prez. Możeś ty także siedział za ten rabunek jego?

Szyja Spenz. Broń Boże! za jego rabunek nie siedziałem (śmiech). Ale ja siedzę niewinnie (obracając się do innych oskarżonych) za tych tu rabuśników. (Głośny śmiech).

Swiadek następny Chajm Kempler, karczmarz na drodze do Jakubkowic, potwierdza, że Mojżesz Spenz był u niego w dniu popełnienia rabunku u X. Gabryelskiego w Jakubkowicach.

Sąd na wniosek prokuratoryi, odbiera przysięgę od Mojżesza i Chajma Kemplerów.

Swiadek Franciszek Szczeciński potwierdza znajomość Królikowskiego z Giermugą, Gondą i Untérbergerem. Zmarły Józef Giermuga, był to człowiek bardzo niebezpieczny, powszechnie znany nieprzyjaciel cudzej własności. Do niego często chodził Antoni Królikowski, który był tam dnia 15 lutego, a zatem 4 dni przed rabunkiem u Głowni. Tego samego dnia cyrulik Jarmuła rwał Królikowskiemu zęba w mieszkaniu Giermugi, ale mu się instrument złamał.

Prez. (do Królikowskiego). Macie na to co powiedzieć?

Osk. Królikowski (bardzo gwałtownie). Ja żadnego Giermugi nie znam; mnie zęba rwali? wszak ja mam wszystkie zęby.

Ostatnim świadkiem jest Stanisław Rudnicki, również w sprawie Królikowskiego. Organista Rudnicki przebudziwszy się w czasie popełnienia rabunku u księdza Franciszka Gabryelskiego, cisnął motyką za uciekającym chłopem, którego poznaje w Królikowskim.

Osk. Królikowski (z właściwą sobie gwałtowną namiętnością). Niech zaraz przysięgnie w moich oczach, że mnie poznał w Jakubkowicach.

Swiadek Rudnicki (zastanowiwszy się chwilkę). Głos jego to bardzo, bardzo podobny do głosu owego chłopa, za którym motyką cisnąłem.

Na sobotnich posiedzeniach tak zrana, jakoteż i po południu, czytano tylko niezliczoną ilość protokółów. Mimo to nawał publiczności był tego dnia największym; czegośmy nigdy nie przypuszczali, nastąpiło, to jest ogromna sala sądowa była przepełnioną; i nie dziw, było to bowiem w sobotę, której już zapewne z upragnieniem oczekiwali ci żydzi, którzy z powodu codziennego swego zajęcia w ciągu tygodnia w rozprawie udziału brać nie mogli. Żydzi tutejsi z gorączkową ciekawością śledzą przebieg tej rozprawy. Dla tego w sali było pełno nawet dzieciaków, wobec których utrzymanie porządku i spokoju było prawie niemożebnem. Na posiedzeniu popołudniowem zaradzono zbytniemu natłokowi przez postawienie dwóch żołnierzy przy bramie, którzy tylko ludzi dorosłych wpuszczali.

Z odczytanych zeznań najważniejszem jest zeznanie Chaima Schnitlingera. Niedawno zdaliśmy sprawę z rozprawy ostatecznej Chaima Schnittlingera. Sąd go skazał za oszustwo przez złożenie fałszywego świadectwa przed sądem w sprawie syna swego, skazanego już poprzednio za zbrodnię rabunku u księdza Zamojskiego. Chaima Schnitlingera bronił wtedy również Dr. Machalski, obrońca przy dzisiejszej rozprawie. Otóż przed Schnitlingerem jeden z obwinionych Mendel Friedmann odpowiedział historyę rabunku u Głowni, według której wszyscy stojący przed sądem oskarżeni brali w nim bądź pośredni, bądz bezpośredni udział; Gelberger i Hofer nie byli na rabunku, ale u nich dzielono się pieniądzmi; on (Friedmann) i Szyja Spenz mieli przebywać wtedy w Krakowie, ale w sprawie rabunbu.

Podobnie jak Mojżesz Spenz co do zeznania Kemplera, zaprzecza także i Mendel Friedmann, jakoby był nawet mówił z Schnitlingerem o tym rabunku.

Co się tyczy rabunku na księdzu Franciszku Gabryelskim, rozprawa wcale się nie przyczyniła do wyjaśnienia mgły, jaką wypadek ów jest pokrytym.

Ksiądz Gabryelski opisuje niebezpieczeństwo w jakiem się znajdował w pierwszej chwili napaści. Było to 5 stycznia w nocy, kiedy zapukano do okna. Ksiądz widząc obce twarze, w koszuli wyskoczył z okna i zaczął uciekać, ale pośliznął się w śniegu; w tem obskoczyła go zgraja ludzi, złodziejskim językiem rozmawiających; ksiądz błagał ich aby odstąpili, że wednie gotów jest im udzielić wsparcia, prośby jego na nic się nie zdały, słyszał tylko ciągłe wołanie: cicho bądź! nawet pies przestał wnet szczekać; tymczasem ksiądz trętwiał z zimna, aż go nakoniec zanieśli do pokoju, gdzie im sam musiał oddać swe mienie. Szkoda wynosi do 2000 złr.

Wielką część posiedzenia sobotniego zajęły liczne kradzieże zarzucone Królikowskiemu. Nawet do kradzieży niechce się przyznać. Trudno wyliczyć, gdzie on dal dowody swej zwinności pod tym względem. Kradł, gdzie tylko mógł, a złapany na gorącym uczynku, kiedy z kluczami w ręku dobijał się do sklepu, wypiera się swej winy. „Ja nie wiem, w jaki sposób te klucze dostały się do rąk moich“ (śmiech).

W niedzielę d. 7 kwietnia Sąd mimo święta odbył posiedzenie, które trwało do godziny ½ do 3ciej po południu. Przedewszystkiem przystąpiono do przesłuchania świadka Herscha Röslera, obwinionego o złożenie fałszywego świadectwa przed Sądem.

Prez: Jesteście obwinieni o oszustwo, bo zeżnanie wasze dzisiejsze jest wprost przeciwne zeznaniu waszemu, któreście poprzednio złożyli.

Osk: W Dąbrowy byłem trochę pijany, tom nie wiedział com gadał. Ja właściwie nie wiem, za co tu siedzę i pytam się, czemu puściliście panowie Majera Satza, a mnie tu trzymacie.

Prez: Bo on prawdę mówił.

Osk: Gdzie tam! Satz sam dziękował Bogu, że już wolny jest; uciekł, kiedy wiedział, że mnie zamknęli. (śmiech).

Prez: On nie uciekł bo ja go uwolniłem.

Po odczytaniu świadectw moralności, z których główną treścią już obznajmiliśmy czytelników, prezydujący oświadcza: Zamykam postępowanie karne i wzywam świetną prokuratoryę do postawienia swych wniosków.

Wśród uroczystej ciszy i natężonej uwagi publiczności zabiera głos z. prokuratora Spławiński i w blisko dwugodzinnej, zwięzłej i bardzo loicznie przeprowadzonej przemowie, zestawił wszystkie rozrzucone szczegóły tego ogromem swym imponującego śledztwa, wśród którego po drobnych, ledwie dostrzeżonych nitkach przecież dochodzono powolnym krokiem do dużego kłębka.

Wnioski prokuratoryi streścimy tutaj wedle możności:

Dnia 19 lutego 1865 r. zeszło się kilku znanych złodziei w karczmie Mechla Unterbergera w powiecie Tarnowskim; nazajutrz Antoni Królikowski z Mechlem U. wybrali się do Zakluczyna, na drodze przyłączyli się do nich Mendel Friedmann, Józef Giermuga i Jan Gonda.

W tym samym czasie wyruszyli także z Bocheńskiego w Krakowskie znani złodzieje Szyja Spenz, Abraham i Izaak Lichtblauowie.

Właśnie w tych dniach popełniono rabunek u Głowni.

Dnia 23 lutego 1865 r. zaprzysiężeni świadkowie poznali jadących ku Jasieniowi Mojżesza Spenza, Salomona Linzenberga, Mendla Friedmanna i Abrahama Lichtblaua.

Wieczorem tego dnia odbył się podział zrabowanych pieniędzy i korali w Jasieniu w karczmie u Abrahama Gelbergera, gdzie świadkowie widzieli Mojżesza Spenza.

Już dnia 24 lutego wszyscy ci złodzieje byli w domu u siebie; powrócił Gonda, powrócił także i Józef Giermuga z głową siekierką porąbaną.

Do odpowiedzialności pociągnięci obwinieni, niechcą się nawet znać wzajemnie i udają baranków niewinnych, ale prokuratoryą sądzi, że nie tak trudno będzie udowodnić winy przynajmniej kilku z nich.

Jeżeli prawda — mówi Z. prokuratora — że twarz jest obrazem duszy, to natura dostatecznie ludzi tych napiętnowała. Bracia Spenze to z rodu złodzieje, karani bez liku, nabrali rózg i kijów, że trudno to zliczyć (śmiech). Antoni Królikowski włóczy się po świecie, złodziej znany, dziś stoi pod zarzutem dwóch rabunków i dwóch kradzieży; Friedmann był 5 razy w śledztwie, również Itzig Lichtblau był karany, a Abraham Lichtblau jest jego godnym bratem. Dzikość Jana Gondy już ztąd wynika, że za bitkę dostał 4 lata. Salamon Linzenberg o rozmaite zbrodnie był w śledztwie. Nie lepszemi są Gelberger i Hofer.

Wszyscy więc są ludźmi zdolnymi do popełnienia zarzuconej im zbrodni; prócz tego wszyscy tłomaczą się fałszywie, nawet Szyja Spenz, Hofer i Gelberger, którzy alibi swoje udowodnili.

W takim stanie rzeczy trzeba tylko jednego poszlaku i wykazania związku między czynem a osobą dla ustanowienia dowodu przeciwko pojedynczym obwinionym.

Najwięcej poszlaków zachodzi przeciwko Mojżeszowi Spenzowi. Chodacki i Achtelik poznali go jako człowieka, podobnego do owego rabusia, który trzymał sznurki do wiązania służby; poznali go inni świadkowie w drodze do Jasienia, inni znowu przy samym podziale pieniędzy w karczmie; inny świadek, że uciekał, kiedy go aresztowano; nareszcie przyznanie się przed Mojżeszem Kemplerem. Związek między nim a czynem jest udowodniony, jeżeli się zważy, że ci sami ludzie, którzy jechali do Zakluczyna, byli w Jasieniu, gdzie leżał chłop ranny (Giermuga), gdzie się odbył podział pieniędzy zrabowanych.

Co do Antoniego Królikowskiego: poznał go Filip Chodacki, i jego znajomość z Giermugą, której się wypiera.

Co do Mendla Friedmanna: Pobyt jego w Zakluczynie i w Krakowie wraz z znanymi złodziejami, obecność w Jasieniu, dalej ujęty wraz z podejrzanym Mojżeszem Spenzem, chciał żandarma przekupić.

Izak Lichtblau uciekał i był ścigany listami gończemi.

Co do Abrahama Gelbergera: Odbył się u niego podział pieniędzy, dawał do zmienienia 3 stówki, pochodzące z rabunku; nareszcie tajemniczy sposób tego podziału nie pozwala powątpiewać, że Gelberger wiedział, o co się rozchodzi. Udowodnił *alibi*, więc tylko o uczęstnictwo w rabunku poszlakowany.

Co się zaś tyczy reszty obwinionych, prokuratorya sądzi, iż nie można przeciwko nim dowodu ustanowić.

Dla tego prokuratorya wnosi, aby

uwolnić Mojżesza Spenza i Antoniego Królikowskiego od zbrodni rabunku u księdza Gabryelskiego dla braku dowodów, uznać obu, jak niemniej Mendla Fridmanna i Izaka Lichtblaua winnymi zbrodni rabunku u Głowni i skazać pierwszych dwóch po 20 lat, zaś Friedmanna i Lichtblaua po 15 lat, uznać dalej Abrahama Gelbergera winnym uczestnictwa w zbrodni rabunku, i skazać go na $1\frac{1}{2}$ roku cięż-

---

wać o tych płodach wyroki. Ledwie w czerwcu z całości wyjdzie różnica i nauka. Dziś tylko widok ogólny mieć można. Ten świadczy, że Francya uroku swojego nie straci w arenie przemysłu. Rozmaitość jej wyroków ogromna! Wszystko, co wyobrazić sobie można, co stworzył geniusz ludzki, co cuda nauki zrodziły, co dał przemysł na nauce wsparty — dowodzi siły twórczej francuskiego narodu i jego ku doskonałości materyalnej zbliżenia.

Największe bogactwo grupy dziesiątej, utworzonej w celu polepszenia losu klasy roboczej. Ta grupa jest chlubną innowacyą tej wystawy powszechnej, jej główną od poprzednich różnicą: pamiętano tu nie tylko o bogatych ale i o ubogich.

Swiatło i wolność pracy trysną niezawodnie z tego humanitarnego działu.

Cudzoziemcy zaczynają się już zjeżdżać nie żartem, a Paryżanie pierzchają. Kto tylko ma środki, ucieka, bo tłok wielki, niewygoda, drożyzna, utrudzenie i utrudnienie życia dotkliwe. Wystawę czujemy już na każdem miejscu i o każdej dobie. Zadowoleni tylko hoteliści, kawiarze i restauratorowie — także i dyrektorowie teatrów, bo z powodu napływu cudzoziemców rząd dozwolił przedstawiać od lat pietnastu nie widziane na tutejszej scenie dramata Wiktora Hugo. Cóżby powiedzieli przybysze, żebyśmy im przedstawili nasz teatr bez głowy? Ten wzgląd przemógł nakoniec inne — i niebawem obaczymy w Théâtre Français *Hernaniego.*

Materyalne korzyści wystawy nie mniejsze. Jakiś przemysłowiec kupił od kompanii angielskiej, która przygotowuje wydanie angielskie katalogu wystawy pana Dentu, *okładkę*, żeby na niej wydrukować anonsa swojego domu. Cena wyłącznego posiadania tej *okładki* (książka w 8-ce), franków 25,000! Nabywca sprzedaje musztardę.

Zniesienie więzienia za długi jest drugiem ważnym wypadkiem ubiegłego tygodnia. Nie mało potrzeba było wystrzelać nabojów, żeby zabić to stare prawo barbarzyńskie. Przez dni ośm dyskutowano w Izbie nad tem, czy go znieść, czy nie— chociaż *la contrainte par corps* od dawna tu przez opinię publiczną potępiona.

Trudno, bardzo trudno wykorzeniać stare ustawy. Ta była szkaradną, uderzała zarówno dłużnika ubogiego i bogatego — nie można było zaprowadzić różnicy pomiędzy oszustem a nieszczęśliwym — prawo niechrześciańskie, kiedy karze niedolę i więzi nędzę. Mimo to francuska Izba żadną miarą przekonać się nie dała, chociaż doświadczenie milion razy stwierdziło, że to prawo mające protegować handel, przysługiwało jedynie lichwiarzom. Kupiec unikając zamknięcia, szukał ocalenia w bankructwie. W więzieniu za długi siedzieli tylko rzemieślnicy, ludzie bez profesyi, cudzoziemcy i awanturnicy, którzy przeszli przez szpony lichwy. Skasowanie lichwiarza odpowiadało skasowaniu Clichy. Każdy tu wie, że z prawa zamykania dłużników, korzystali tylko hultaje, którzy spekulowali na wolności człowieka jak na towarze.

Po tygodniowem silnem, nieustannem napieraniu ze strony rządu, Izba nareszcie uległa. Z wielką uciechą Paryża zabytek barbarzyństwa zniknął z praw i obyczajów Francyi. Ale to nie przyszło bez trudu, jak wszystkie przez ministra proponowane reprezentantom Francyi nowości. Niechże kto powie po tem, że tutejszy rząd nie ciągnie, ale to gwałtem, całego kraju naprzód. Najprzeciwniejszy cesarskiej formie rządu musi to przyznać.

Swiat artystyczny zajmował się ubiegłego tygodnia świeżo zawieszonym w Luwrze obrazem Rafaela.

Widzieliśmy go wczoraj: przedstawia *Świętego Jana na puszczy* — jest uderzającej piękności.

Historya tego obrazu następująca:

W r. 1729 obraz ten był w galeryi Wersalskiej, ale tak uszkodzony, że się zmienił do niepoznania. Nie zważano nań wcale. Znalazł się przecie ktoś, co kazał odczyścić to drogocenne płótno i zapisano je w katalogu Zbioru wersalskiego, jako obraz Rafaela.

Za Restauracyi, z powodów nie wiadomych, zaliczono ów obraz pomiędzy dzieła *nieznanych* malarzy szkoły włoskiej, a Ludwik XVIII na żądanie Duka Maillé podarował go wiejskiemu kościołowi w Longpont. Tam wilgoć tak malaturę zniszczyła, że proboszcz zwrócił obraz księciu.

Po śmierci tegoż *Święty Jan* został sprzedany za 59 franków w chwili sprzedaży ruchomości. Nabywcą był filozof Cousin, który w 1837 r. ofiarował go do muzeum Luwru za 60,000 franków.

Muzeum odpowiedziało, że za swoją własność płacić nie myśli: „Masz acpan 59 franków, oddaj mnie mojego *Świętego Jana.*“

Cousin filozoficznie tego pozwu nie przyjął i oddać nie chciał. Procesowano się, sąd zwrócił obraz do Muzeum za opłatą 59 franków i kosztów odnowienia.

Od r. 1838 *Święty Jan* pozostawał w lamusach Luwru. Przed paru miesiącami malarz Willems po raz trzeci otrzymał polecenie naprawienia go.

Po tylu uszkodzeniach i restauracyach, chociażby przez zręcznych malarzy dokonanych, cóż tam mogło pozostać z pierwotnego obrazu? Zdawałoby się, że nic. Dla tego z pewną obawą szliśmy do galeryi Luwru. Ale skończyło się na strachu. *Swięty Jan na puszczy* jest dziełem przepysznem. Czy Rafaela? To pytanie. Zdania są podzielone: żywa dyskusya wszczęła się z tego powodu pomiędzy artystami; pisma paryskie poświęcone sztuce, wyłącznie w tej chwili *Świętym Janem* zajęte. Czyjego bądź pędzla, obraz jest arcydziełem. Sztuka starożytna wycisnęła na nim silniejsze piętno nich chrześciańska: bez napisu „*Ecce Agnus*“, łatwo możnaby Jana wziąść za Bachusa. Ale cóż to szkodzi? Rzecz piękna, wzniosła! Przybył do Luwru jeden więcej prześliczny obraz, którego Muzea włoskie zazdrościć mogą.

„Galileusz“ Ponsarda coraz większe zyskuje uznanie. Koledzy akademicy wyprawili mu biesiadę na uczczenie urodzin *Arcydzieła.* Radosne wstrząśnienie, jakiego z powodu tych wszystkich objawów autor doznaje, pono zbawiennie wpłynęło na jego nie żartem zachwiane zdrowie.

Z przedstawieniem dramatów Wiktora Hugo będzie teraz wielki kłopot; pokazuje się, że nie ma ludzi do ról męzkich. Donna Sol jeszcze z biedą się znajdzie. Ale zkąd wziąść Hernaniego, Ruy-Blasa, Didiera? Dyrektorowie w głowę zachodzą i dotąd pomiędzy aktorami paryskimi nic nie znaleźli stósownego. Jeżeli jest jaki dobry aktor, to się udaje na buduarowego kochanka w czarnym fraku i białym krawacie — pojmującego miłość rozsądnie i przyzwoicie —; gatunek kochanków szalonych tak dalece zaginął, że nawet już nikt udać takiego nie potrafi. Gadano o tem oddawna w Paryżu, ale nie jeden sądzi, że to przesada; teraz dopiero z okazyi wznowienia płomiennych utworów Wiktora Hugo pokazało się, że tak jest rzeczywiście. Poszukiwania odbywają się czynnie. Skoro tylko znajdziemy przedpotopowego gacha, uwiadomić was nie omieszkam.

kiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym co tydzień postem, skazać świadka Hersza Röslera za oszustwo na 4 miesiące więzienia, również z jednym postem, nakoniec uwolnić dla braku dowodów od zbrodni rabunku Abrahama Lichtblaua, Salomona Linzenberga i Jana Gondę, zaś Majera Hofera i Szyję Spenza od uczestnictwa w zbrodni rabunku.

Prez. (do oskarżonych), Macie co na to powiedzieć?

Mojżesz Spenz. Ja ani jednej godziny nie zasłużyłem.

Antoni Królikowski (z założonemi na krzyż rękami i spokojem). Jak to słońce czyste, tak ja czysty od rabunku!

Jutro w krótkości podamy obronę.

(Dokończenie nastąpi.)

(Ogłoszenie wyroku).

Wczoraj dnia 8go o godzinie 6tej wieczór nastąpiło ogłoszenie wyroku. Już od godziny 4tej tłumy ludzi zalegały ulicę Kanonną, o pół do 5tej sala już była tak przepełnioną, że stojąca przy bramie warta otrzymała surowy rozkaz wstrzymania dalszego napływu publiczności. Że żołnierze podobne rozkazy aż nadto gorliwie spełniają — zbyteczna wzmiankować. Podobnego zajęcia i natłoku publiczności w Krakowie nie pamiętają nawet najstarsi sędziowie.

Z uderzeniem godziny 6tej sąd wchodzi — i w tej chwili niezwykła cisza panuje w całej sali. Na twarzach obwinionych gorączkowe oczekiwanie.

Prezydujący radca sądu obwodowego Ciechanowski odczytał wyrok następującej osnowy,

Sąd uwalnia Mojżesza Spenza i Antoniego Królikowskiego od zarzuconej im zbrodni rabunku u X. Gabryelskiego dla braku dowodów, uznaje ich atoli winnymi zbrodni rabunku u Głowni i skazuje Mojżesza Spenza na ośmnaście lat ciężkiego więzienia z jednorazowym postem co tydzień, zaś Antoniego Królikowskiego, winnego także kradzieży na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego dwurazowym postem co tydzień; Sąd uznaje dalej Abrahama Gelbergera winnym uczestnictwa w zbrodni rabunku i skazuje go na 1½ roku ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem co tydzień, nareszcie sąd uznaje Herscha Röslera winnym oszustwa i skazuje go na 2 miesiące więzienia również z jednym postem co tydzień;

Sąd atoli uwalnia resztę obwinionych dla braku dowodów.

Mojżesz Spenz, Antoni Królikowski i Abraham Gelberger są solidarnie zobowiązani do zwrotu zrządzonej szkody w ilości 2500 złr.

Prez.: Przyjmujecie wyrok?

Mojżesz Spenz (widocznie zbladły): Ja na 18 lat nie zasłużyłem z zbiegu okoliczności. Rekuruję.

Antoni Królikowski (zimno z założonemi rękami): Na kradzież się poddaję, ale na rabunek nie; rekuruję i proszę o wyrok do własnych rąk.

Abraham Gelberger: Rekuruję.

Uwolnieni dla braku dowodów przyjmują wyrok. Prokuratorya założyła rekurs od wyroku tylko co do Friedmanna i Izaka Lichtblaua, zaś co do Röslera przeciwko nieodpowiedniemu wymiarowi kary.

Szyja Spenz (uwolniony dla braku dowodów pytany, czy wyrok przyjmuje, odpowiada humorystycznie): Przyjmuję, bo ja od dwóch lat tylko tego oczekiwałem. (śmiech).

Rösler Przyjmuję wyrok, ale chciałbym karę dopiero na zimę odsiedzieć. (śmiech).

Długo jeszcze po ogłoszeniu wyroku stały tłumy ludzi przed kryminałem, rozmawiając o tej rozprawie. Żony obwinionych czekały również na ulicy końca procesu.

(Sprostowanie) W wczorajszem sprawozdaniu sądowem na trzeciej szpalcie przełożono kilka ustępów, do siebie nienależących. Następujące po 4tym ustępie trzy małe ustępy powinny być na samym końcu umieszczone. Omyłkę tę czytelnicy zechcą wybaczyć.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go kwietnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Władysław Wielogłowski wł. d. z Galicyi, Wojciech Bagiński porucznik artyl. wojsk. rosyjs. z Besarabii, Franciszek Boguszewski wł. d., Ludwika Wysocka z córką posesorka z Galicyi, Jan Kępiński właś. d. ze Szczurowy, Swierkowski z Kongresówki, Emanuel Loewenfeld z Chrzanowa.

HOTEL SASKI: Edward Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, Zygmunt Kępiński właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Kawecki z Warszawy, Franciszek Sahajdakowski właściciel dóbr z Zazulina, Jan Milicki z Galicyi, Józef Szychalski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Oskar Mohr, Kamilla Żeleńska właścicielka dóbr z Galicyi, Mieczysław Szybalski właściciel dóbr z Galicyi, Marya Siemońska z Kongresówki, Józef Duszl złotnik z Wiednia, Salamon kupiec z Lipska, Maurycy Lazarus kupiec ze Lwowa, Emanuel Kornblum kupiec z Morawy, Stanisław Sarderski kupiec z Prus, Stanisław Linowski właściciel dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek M. J. Gotlieba; zgłoszenie się wierzyciéli do 30 czerwca, kur. Dr Machalski.

Posady: W Dolinie: Kasyera miejskiego (500 złr.), pierwszego kancelisty gminnego (350 złr), drugiego kancelisty gminnego (250 złr.), konkurs w ciągu 6 tygodni.

Zawezwania: Sąd rzeszowski wierzycieli masy Leona (Leisera) Strassheima, kupca w Sędziszowie w d. 20 listopada 1865 zmarłego; zgłoszenie się do 27 czerwca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 6 kwietnia W tym tygodniu prawie codziennie padał mały deszcz, w Piątek nawet śnieg a powietrze było po większej części chłodne.

W Anglii pokup bardzo mierny. Pomimo słabego dowozu pszenicy krajowej, ceny zeszłotygodniowe w pierwszych dniach z trudnością osiągano, w następstwie cofnęły się na wielu placach o pół szylinga na kwarterze. Z powodu znacznjejszych dowozów, mianowicie z Morza Czarnego, Kalifornii, które momentalnie targi przepełniają, towar zagraniczny po cenach zeszłego tygodnia mało był żądany, lecz przy ustępstwie 1 szylinga na kwarterze dość chętnych znajdował kupców. Jęczmień o 1 szyl. tańszy. Owies podrzędnego gatunku trudny ma odbyt.

We Francyi tranzakcye bez ożywienia, lecz dowozy małe, i w skutek tego ceny zeszłotygodniowe bez znaczniejszej zmiany na wszystkich niemal placach się utrzymały, a spadek nie zrobił nowych postępów. Pszenica wyborowa, z powodu coraz większej rzadkości jest żądaną i na wszystkich placach miała dobry odbyt bez względu na wysokość ceny. Żyto zakupywane dla Bawaryi i prowincyj nadreńskich wzmacnia się w cenie.

W Belgii momentalna stagnacya. We Włoszech pokup pszenicy się powiększa.

Na naszym placu w początku tygodnia pokup był nader mały; ceny lepszych gatunków pszenicy cofnęły się o 5 do 7½ guld. na łaszcie, a ziarno podrzędne było zupełnie zaniedbane. Od środy tranzakcye targów zaczęły się polepszać, pokup był ożywieńszy, a mimo znacznych dowozów Wisłą, ceny pszenicy zdrowej i z dobrą wagą podniosly się znowu o tyle, o ile w pierwszych dniach straciły a nawet o 3 guld. wyżej, za wyborne zaś ziarno osiągano do 7½ guld. podwyższenia. Żyto płacono o 3 guld. wyżej, niż w zesz. tyg.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt 800, żyta 80, jęczmienia 20, grochu 20.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	125 — 133	615—640
„ szklistej	130 — 134	620—640
„ pstrej	124 — 128	550—610
„ ordynarnej	117 — 125	490—550
żyta . . .	— — —	340—370
jęczmienia . .	— — —	270—300
grochu . .	— — —	330—390
owsa . . .	— — —	160—190

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy . .	235—250 —	50	23	58	9
„ . . .	245—252 —	56	14	58	9
„ . . .	233—241 —	50	3	55	17
„ . . .	220—235 —	44	19	50	3
żyta	— — — —	30	29	33	21
jęczmienia .	— — — —	24	18	27	10
grochu . .	— — — —	30	2	35	16
owsa . . .	— — — —	14	17	17	9

Kursa zamian. Londyn 6·22⅞. Amsterdam 143⅛. Hamburg 151⅛. Warszawa 80⅛.

Aleksander Makowski i Spółka.

(Nadesłane.)

Zaraza na bydło, zajmująca niedawno małą przestrzeń kraju, nagle bardzo się rozszerzyła, i potrzeba współdziałania wszystkich gospodarzy i właścicieli bydła, aby zapobiedz okropnemu rozszerzeniu się zarazy. Przedmiot ten jest tak wielkiej wagi nie tylko ze względu na pojedynczego właściciela, ale i ze stanowiska narodowo-ekonomicznego, że uważamy za stósowne częściej go rozbierać, a znane dotąd środki zapobiegawcze znowu powtarzać, któremi są: Strzeżenie wprowadzenia zarazy, czyste utrzymanie, wietrzenie i kadzenie w stajni, unikanie dawania za dużo paszy. Zadawanie codziennie przez cały ciąg trwania zarazy bydłu proszku korneuburgskiego, jak najskuteczniej działającego, niepowinno być zaniedbywane. Z przedłożonych nam doniesień widzimy, że w okolicach, które były silnie przez zarazę nawiedzone, nie było w tych tylko stajniach wypadku, w których przy zachowaniu powyższych przepisów zadawano regularnie proszek korneuburski w codziennych porcyach 1 do 2 łutów każdej sztuce bydła. Proszek ten podnieca czynności organów trawienia i chroni bydło od wpływów zarazy.

Gdzie ten c. k. ukoncessyonowany proszek bydlęcy jest do nabycia, okazuje drugostronnie umieszczony inserat.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 7go kwietnia. Dziś odbyło się w sali Alhambry zgromadzenie ludu, na którem znaczną większością uchwalono: Zgromadzenie ludu oświadcza, że Luxemburg nie powinien być nigdy oderwany od Niemiec; że obowiązkiem jest ludu niemieckiego wystąpić wszystkiemi siłami za należnością tej prowincyi; że zjednoczenie tej prowincyi z państwem niemieckiem jak najspieszniej nastąpić musi. Głosowanie w Luxemburgu bezwzględnie ma być odrzucone.

Kolonia 7 kwietnia. Z Paryża donoszą do *Gazety Kolońskiej*: Obawy wojny zwiększają się; komisye zaopatrzenia wojska są zajęte a w twierdzach pogranicznych służba ambulansowa rozpoczęła się; inne kroki mające służyć do nastraszenia Prusaków są spodziewane; wszelako Cesarz ma być dotąd przeciwny wojnie.

Monachium 8 kwietnia. *Baier. Ztg* mówi, że król zamierzył odbyć podróż czterotygodniową; lecz wobec groźnych stosunków politycznych, stanowczo takowej zaniechał. (Co znaczy, że przez wzgląd na Prusy nie pojedzie do Paryża na wystawę, a potem do Rzymu. *Red. Cz.*)

Petersburg 7 kwietnia wieczór. Zapewniają ze źródła autentycznego, iż zmyślone są owe doniesienia telegraficzne z d. 4 b. m. jakoby urzędowe i z Petersburga pochodzące, a rozesłane z Berlina, które utrzymywały, że Rosya z powodu odwołania się do niej Prus w sprawie luxemburskiej miała uczynić zastrzeżenia, jako pomimo rozwiązania Rzeszy niemieckiej nie uważa traktatów o Luxemburg za rozwiązane. Owszem stanowczą jest rzeczą, iż rząd rosyjski ani w sprawie luxemburskiej ani w kandyjskiej nie oświadczył się urzędownie. Ostatnie wyrażenie *Journal de St. Petersbourg* o odmowie Porty pod względem odstąpienia Kandyi, należy kłaść na karb prywatnego zapatrywania się pomienionego dziennika. (Rzeczony dziennik mówił, że Turcya sama sobie przypisze winę za następstwa odmowy, i że są granice, gdzie zaślepienie nie może być brane za usprawiedliwienie .*Red.)*

Petersburg 7 kwietnia wieczór. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Odstąpienie kolonij rosyjskich w Ameryce wywołuje zdania grzeszące pośpiechem. Aby rzecz tę należycie ocenić, trzeba poznać szczegóły dotyczącej umowy. Możemy powiedzieć, że umowa obustronnie korzystna wpłynie zbawiennie na handel Syberyi wschodniej i da nowy popęd do wzrostu posiadłości, których Rosya wyzyskiwać nie była w stanie.

Florencya 7go kwietnia. *Italie* pisze: Król przyjmując adres Izby deputowanych, odpowiedział: „Okoliczności były bardzo trudne, musiano utworzyć ministeryum kompromisowe, któreby mieściło w sobie wszystkie stronnictwa. Poleciłem Rattazzemu złożyć w tej myśli gabinet.“ Następnie król dodał, że oczekuje wsparcia od deputowanych wszystkich odcieni. Najważniejszą teraz kwestyą jest finansowa. Król rzekł dalej: Tak dalece uznaję wagę tej kwestyi, że wziąłem ją za przedmiot szczególniejszej rozwagi. *Diritto* mówi, iż Crispi przyjął posadę w nowym gabinecie. *Nazione* utrzymuje, że teka wojny powierzoną została jenerałowi Thaon de Revel, po nieprzyjęciu jej przez jenerała Pianellego. Jenerał Pescetto miał przyjąć tekę marynarki. (Wczoraj ogłosiliśmy już w telegramie skład nowego gabinetu *Red.)*

Bukarest 6 kwietnia. Izba rozwiązała za wynagrodzeniem 4 milionów piastrów kontrakt zawarty przez rząd dawniejszy z domem Godillot o dostawę mundurów. Minister wojny przedłożył projekt reorganizacyi armii, który Izba przyjęła oklaskami.

O wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego tyle tylko wiemy, że posłowie Klaudy i Gregr założyli zapowiedziany na poprzedniem posiedzeniu protest przeciwko nieuszanowaniu równouprawnienia języka. Marszałek sejmu uważa jednak kwestyę tę za załatwioną po udzielonych przez się objaśnieniach w sobotę. Na posiedzeniu wczorajszem kardynał arcybiskup Schwarzenberg już nie był obecnym.

Na giełdzie wiedeńskiéj, gdzie się mnóstwo najdziwaczniejszych gromadzi wieści, obiegała i ta, że królewicz pruski przybył skrycie do Wiednia, aby się układać o przymierze.

Zebrawszy wiadomości, jakie nas dotychczas doszły o stanie obecnym kwestyi luxemburskiej i otrzymawszy niejakie szczegóły o jej przebiegu w ciągu dni ostatnich, tyle można wyjaśnić:

Król Holenderski jako książę Luxemburski, zamierzył sprzedać Luxemburg Francyi, a głos publiczny twierdzi, że powodem tej sprzedaży był stan nadwerężony kasy królewskiej, sprężyną zaś a oraz pobudką do tej sprzedaży była pewna znana w Paryżu ze swoich zbytków i wystawnego życia osoba, żona Mussarda, syna słynnego niegdyś dyrektora orkiestry na balach paryskich. Rząd holenderki o tyle się w tę sprawę mieszał, o ile ona przechodziła z kancelaryi królewskiej do wiadomości ministra spraw zagranicznych, i o ile zostawała w związku z Limburgiem, który od roku 1839 odłączony od Luxemburga, stanowi część integralną królestwa holenderskiego. Wiadoma zresztą interpelacya deputowanego Thorbecke w izbie stanów w Hadze dała rządowi sposobność do oświadczeń przez usta ministra Zuylen w d. 5 b. m. P. Thorbecke wyraził zadziwienie swoje, dla czego minister holenderski miesza się w sprawę Luxemburga, który ma swój rząd osobny i swojego ministra. P. Zuylen odpowiedział, że gdy hr. Bismark oznajmił, iż rząd pruski nie dotyka sprawy Limburga, który uważa za zupełnie do Holandyi wcielony, przeto dla rządu holenderskiego ustaje powód wdawania się w sprzedaż Luxemburga. Niemniej jednak p. Zuylen wyraził swoje zdanie o dogodności sprzedaży Luxemburga, przyczem nadmienił jednak, że sprzedaż ta ociągnęła się z powodu, że się nie zgodzono jeszcze co do ceny. Jak z tej sprawy wyjdzie honor Wilhelma III — mniejsza o to, lecz byłby to zaprawdę przedmiot dla drugiego Scribego do napisania dramatu, jak „Szklanka wody“, jeśliby spór o Luxemburg między Francyą a Prusami sprowadził katastrofę, jakiej pani Mussardowa nie przewidywała, ona, której szło tylko o najkorzystniejszą sprzedaż dziedzictwa domu Oranii.

Lord Stanley oznajmił był wprawdzie w parlamencie angielskim, że król Wilhelm gotów sprzedać Luxemburg, jeśli Prusy nie będą się temu sprzeciwiać; gabinet zaś berliński upraszał rządu angielskiego, aby odwiódł króla holenderskiego od sprzedaży. I w rzeczy samej, gabinet angielski oznajmił, że aby prawo własności Luxemburga zmienić, potrzeba na to zgody kontrahentów traktatu z r. 1839, i dodał, że jak słyszał, układy o sprzedaż zostały zaniechane.

Że układy nie zostały zaniechane, tego dowodzi doniesienie bióra Reutera, które utrzymuje, iż rząd francuski uważa, jako już rzeczy za daleko zaszły, a przeto iż król holenderski nie może się cofać; bardziej zaś jeszcze dowodzą tego ostatnie paryskie telegramy donoszące o przygotowaniach Francyi do wojny.

Odkąd bowiem Prusy wdały się w tę sprawę z tytułu prawa trzymania załogi w Luxemburgu i ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające Prusom od strony Francyi, gdyby się Luxemburg w jej posiadanie dostał, od tej chwili sprawa ta rozdzieliła się na dwie odrębne części: pierwszą stanowią układy o sprzedaż między Cesarzem Napoleonem i królem Wilhelmem holenderskim jako księciem luxemburskim, drugą zaś nieporozumienie sprzedażą tą spowodowane między Prusami a Francyą.

Co do tej drugiej części, Francya nie odwołuje się już na prawo nabycia księstwa od księcia Luxemburskiego, ale na to, że Prusy nad miarę rozrosły się, a przeto Francya musi wzmocnić swoją pozycyę obronną; natomiast Prusy korzystając z poruszenia tej sprawy, zamierzają wciągnąć Luxemburg do Związku północno niemieckiego; ta strona zatem kwestyi, to jest spór francusko pruski jest groźną, bo się z nią wiąże możebność wojny.

Wczorajsze telegramy paryskie przedstawiają dość groźne położenie, jeśli wyrazem onego są dzienniki. Lecz świadczy również wielki spadek renty o obawie zawikłań. Dotąd wieści jeszcze niestwierdzone mówią o zbiegowiskach w Paryżu, które przypisują drożyznie i brakowi roboty; inne dają im nawet charakter spiskowy, twierdząc, że stronnictwo rewolucyjne zaczyna już głowę podnosić i szerzy niezadowolenie między ludnością. Obawy fałszywych wieści nie musiały być płonne, skoro rozesłano do departamentów ogłoszenia zaprzeczające, aby pożyczkę zaciągano i gromadzono obóz. Obok tego dziennik języków półurzędowych jest groźniejszym niż dotąd, a *La France* zapowiada, że rząd nie może pozwolić, aby nie uczyniono żądaniu jego zadosyć. Z tego się pokazuje, że Francya za daleko zaszła, aby cofnąć się mogła.

Niechętni hr. Bismarkowi rozpowszechniają wieść, że cały spór o Luxemburg jest tylko pozornym i że służy do zasłonięcia rozleglejszych planów ułożonych wespół z Napoleonem III, które zasadzają się na zaborze Belgii przez Francyę a Holandyi przez Prusy. Podajemy tę wieść jako taką, lecz w jéj prawdziwość trudno wierzyć.

W Berlinie, Wrocławiu i innych większych miastach pruskich odbyły się lub odbędą zgromadzenia ludu, o których już wczoraj pisaliśmy, aby posłużyły rządowi do oparcia się w swojej odmowie co do Luxemburga, na woli narodowej. Hr. Bismark użył ku temu stowarzyszenia narodowego, którego jeden z naczelników p. Bennigsen zawezwany nawet został do Wrocławia dla urządzenia zgromadzenia. Uchwała zgromadzenia ludu w Berlinie, orzekająca, że nie należy dopuszczać głosowania powszechnego w Luxemburgu, najlepszym jest dowodem na zbicie twierdzenia, iż Luxemburczycy są Niemcami. Gdyby byli i chcieli być Niemcami, nie lękanoby się dopuścić głosowania powszechnego.

Poseł francuski w Wiedniu ks. Gramont wyjechać miał wczoraj do Paryża, lubo świeżo zaprzeczono ze źródeł urzędowych paryskich, jakoby miał być wezwany przez Cesarza.

N. fr. Presse powiada, że poseł pruski w Wiedniu bar. Werther, miał w niedzielę rozmowę z bar. Beustem, który z tego powodu odwlókł swój wyjazd do Pragi, gdzie zasiada na sejmie jako deputowany „czeski“. Bar. Werther chciał podobno wybadać, jak się Austrya zapatruje na spór luxemburski. Rząd austryacki, jak słychać, ma za porozumieniem się z Anglią starać się na drodze dyplomatycznéj pojednać strony zwaśnione, aby utrzymać pokój.

Ponieważ sprawa luxemburska przywiodła na pamięć traktaty z r. 1839, przeto przypomnieć je wypada. Zawarte one były w Londynie w celu uporządkowania sprawy belgijskiej, i jak nadmieniliśmy, na mocy ich Luxemburg rozdzielony był między Belgię i Holandyę. Traktatów tych jest trzy: jeden zwany traktatem o 24 artykułach z d. 19 kwietnia, określa granice Belgii i Holandyi; drugi z tejże daty między Francyą, Austryą, W. Brytanią, Prusami i Rosyą, oddaje powyższy traktat pod rękojmię pięciu mocarstw; trzeci z tej samej daty uznaje w imieniu Rzeszy niemieckiej przyzwolenie jej na podział territoryalny.

Telegram uwiadomił nas wczoraj o złożeniu gabinetu włoskiego pod prezydencyą Rattazzego lubo jeszcze tej listy za zupełnie prawdziwą uważać nie można. Skład jest następujący: Rattazzi, spraw wewnętrznych; Visconti-Venosta, spraw zagranicznych; Ferraris skarbu; jenerał Revel wojny; Pescetto, marynarki; Correnti, oświecenia. Niepewni jeszcze: Tecchio, sprawiedliwości; Cambray-Digny, rolnictwa.

Dziennik *Owl* utrzymuje, że lord Lyons ma zastąpić lorda Cowley w Paryżu, a w jego miejsce idzie do Konstantynopola Elliot z Florencyi. Posłem we Włoszech zostałby August Paget obecnie w Lizbonie, a do Lizbony poszedłby sir Charles Wyke, ostatni poseł angielski przy królu Hanowerskim.

Między gabinetem angielskim a Izbą nie ma jeszcze zgody co do zachowania się w obec reformy parlamentarnej. W piątek zebrali się znowu członkowie liberalni Izby u p. Gladstona i tam przystawali w części na projekt rządowy, ale chcieli go rozszerzyć do tyla, aby najniższy czynsz mieszkalny 5 funtów dawał prawo głosowania Na zapytanie stowarzyszenia konstytucyjnego z Manchester oświadczył Disraeli, że nigdy nie odstąpi podstawy censusowej w ustawie wyborczej. W tem też leży główna różnica między torysami a liberalnemi stronnictwami, że ci biorą zasadę oderwaną, jakąkolwiek jest ona, tamci realną.

W szeregu drobnych spraw, które zwykle kończą się ustąpieniem słabszego, wynagrodzeniem i przeproszeniem, ostatnią jest spór Anglii z Hiszpanią o statek angielski „Królowa Wiktorya“ przytrzymany przez statki hiszpańskie z kontrabandą tytoniu. Rząd angielski utrzymuje, że „Wiktorya“ płynęła na pełnem morzu, gdy rząd hiszpański twierdzi, że ją przytrzymano w pobliżu brzegów hiszpańskich. Sprawa okrętu „Tornado“ także nie załatwiona dotąd; co do tej nowszej, lord Stanley odczytał w parlamencie notę z d. 30 marca przesłaną posłowi angielskiemu sir J. Cramptonowi w Madrycie domagającą się zwrotu statku zabranego i ładunku jego, tudzież wynagrodzenia i przeproszenia. Lord Stanley wyraził nadzieję, że rząd hiszpański nie zechce dopuścić, aby sprawa ta przybrała rozmiary rozleglejsze. Mówią jednak, że Crampton ma żądać wydania sobie pasportów, jeśliby nota z 30go marca nie przyniosła skutku.

W zamian za to, może Anglię spotkać upokorzenie z powodu okrętu „Alabama,“ o który spór z Ameryką jeszcze nie zagodzony. Dawno już Izba reprezentantów w Washingtonie nakazała śledztwo tej sprawy. Teraz gdy Stany Zjednoczone nabywszy od Rosyi posiadłości w Ameryce mają łatwą sposobność wznowienia zatargów, gdy władze amerykańskie sprzyjają ruchom Fenistów, niebezpieczeństwo zajść z powodu „Alabamy“ rodzi w Anglii obawy.

Senat hiszpański więcéj zachował godności niż nowa Izba deputowanych. W mocyi, którą złożono 6go b. m., wyraża on ubolewanie nad postępowaniem rządu z dawnym prezesem senatu.

Marszałek Bazaine odpłynął z Hawanny 27go marca wraz z flotą francuską. Za niewiele dni przeto ostatnie wojsko francuskie z Mexyku wracające, stanie w Europie. Położenie Cesarza Maksymiliana jest bez nadziei, i nie można znaleść powodu, dla któregoby dłużej chciał trzymać się w kraju. Wojsko jego zmalało, pobite i wycieńczone, zamknęło się w małej mieścinie, gdzie je juaryści oblegają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 8 kwietnia wieczór. *Nordd. allg. Ztg* powiada: Niewątpliwą jest rzeczą, że kwestya luxemburska, jeśliby miała przybrać groźniejszy charakter, znajdzie Niemcy zjednoczone i gotowe do działania.

Paryż 8 kwietnia. Margr. Moustier złożył dziś w ciele prawodawczem oświadczenie z nakazu Cesarza, że Francya głęboko przejęta przeświadczeniem, jako prawdziwe interesa spoczywają raczej w utrzymaniu pokoju europejskiego, nie z własnej chęci wywołała kwestyę luxemburską. Nierozstrzygnięte stanowisko Limburga i Luxemburga spowodowało gabinet holenderski do zrobienia oświadczeń przed Francyą. Rozmowy mające na celu wymianę zdań monarchów, nie przybrały jeszcze wcale na siebie charakteru urzędowego, kiedy gabinet berliński, którego król holenderski zasięgnął rady pod względem jego usposobienia, powołał się na traktaty z r. 1839. Myśmy nigdy inaczej nie pojmowali tego nabytku, jak pod trzema warunkami: Wolne zezwolenie Wiel. księcia Luxemburskiego, lojalne zbadanie interesów mocarstw, i życzenia ludności objawione przez głosowanie powszechne. Przychylamy się przeto do zbadania zgodnie z innemi gabinetami traktatów z r. 1839 i mamy silną wiarę, że pokój Europy niepowinienby zostać tym wypadkiem naruszony.

Paryż 8 kwietnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego opozycya, tudzież większość stronnictwa środkowego postawiły trzy interpelacye tyczące się Luxemburga. Przekazano takowe biórom Izby. Thiers uważa oświadczenie margr. Moustiera za niedostateczne, żąda przedłożenia Izbie depesz. Rouher odpowiada, że kwestya luxemburska nie znajduje się jeszcze w rękach dyplomatów; depesze wcale nie istnieją; to zatem, co udzielono Izbie, wystarcza. Thiers nadmienia, że interesa Francyi bezpośrednio są tu wmięszane, a przeto kraj ma prawo domagać się innych jeszcze udzieleń. Ollivier mówi: Kraj jest poruszony, wzburzony; wyjaśnienie, ponieważ o Prusiech milczy, nie jest dostateczne. Prusy same jedne niepokoją opinię publiczną szczególnem swojem postępowaniem względem Francyi. Wnosząc z dzienników, zachowanie się Prus jest ubliżającem dla Francyi, a tego Francya ścierpieć nie może. Mowca nie wątpi, że rząd w końcu zrobi, co mu nakazuje powinność. Rząd pragnie kraj uspokoić, ale nie osiągnie tego celu, jeżeli objaśnień swoich nie uzupełni. Rouher nadmienia, że wypadek ten wikła się. Skoro bióra Izby zezwolą na interpelacye, rząd złoży potrzebne oświadczenia *(wielkie poruszenie w Izbie).*— Cesarz przyjmował w piątek p. Drouyn de Lhuys; jego powrót do ministerium jest możebny. W każdym razie zmiany w gabinecie są bardzo prawdopodobne.

Kursa. Wiedeń 9 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 56 60. — Pożyczka narodowa 66·60. — Losy z roku 1860 82·30. — Akcye banku 706·— Akcye kred. 170 80 — Londyn 132·20. — Srebro 129·— — Dukat 6·22.

Paryż 8 kwietnia wieczór. Renta w końcu 66·95; po giełdzie 67·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	73	71
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	195	190
Bankn. pr. za 150 złr.	78	76
Srebro nowe austr. .	129	127
Dukat ważny. . . .	6 20	6 5
Napoleon d'or . . .	10 70	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 60
Listy galic. nowe z k.	77 50	76 50
— — stare „	81 —	80 —
Oblig. indem. „	70 75	69 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216	211
„ L.-Cz. z całą wpł.	183	178

Wiedeń 8 kwie. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki. . . .	56	50
5% Pożyczka narod.	66	—
Akcye banku wied.	712	
— — kred.	172	80
Losy 5% z r. 1860.	82	70
Srebro	129	—
Londyn 10 funt. szter.	132	--
Dukat pojedynczy .	6	22

Wiedeń 8 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 25	54 —
— Pożyczka narod.	67 --	66 50
— Metaliki na m. k.	57 —	56 50
— Obl. ind. niż. Aus	89 50	89 —
— — czeskie	88 —	86 —
— — węgiers.	69 50	68 50
— — chor. i b.	75 --	74 —
— — galicyjs.	67 75	66 75
— — bukow.	66 50	66 —
— — siedmgr.	66 75	65 75
Pożyczka głod. gal.	98 25	98 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 60	90 50
4% Galicyjskie. . .	76 —	74 50
5½% Węgiersk. los.	88 --	87 50
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	138 50	137 50
— — — 1854	75 50	74 50
— — — 1860	82 90	82 70
— — — 1864	76 50	76 30
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	124 50	124 —
— żegl. par. na D.	89 —	88 --
— Ks. Esterhazy	88	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palffy .	26 —	25 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		26 —	25 50
— hr. St. Genois .		24 —	23 —
— miasta Budy . .		26 —	25 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein .		23 —	22 —
— hr. Keglevich .		14 75	14 25
— Rudolfa. . . .		12 —	11 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		715	712
Zakładu kredytowego		173 —	172 80
Żeglugi par. na Dunaju		480 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan		1615	1610
— rządowéj tr.-a .		196 50	196 —
— zachodniéj c. El.		136 50	135 50
— Pardubickiéj .		120 50	119 50
— południowéj .		196 —	195 —
— Galicyjskiéj . .		211 50	211 —
Czerniow. z wpł. 80%		181 75	181 25
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	111 75	111 50
Augsg. 100 zł. nr	4	111 —	110 50
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	111 —	110 75
Hamb. 100 mark.	2½	98 50	98 —
Londyn 10 fun.	3	132 50	132 —
Paryż 100 frank.	3	52 60	52 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 23	6 22
— — obrączk.	6 23	6 22
Złoto al marco . .	6 21	6 19
Napoleondory . . .	10 61	10 59
Suwereny		17 —
Fryderyki	11 10	11
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 30	13 20
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	130 —	128 —
— kupony	130 —	129 50
Talary związkowe .	1 95	1 94
Pruskie bilety kas. .	1 96	1 95
Lwów 5 kwiet		
Dukat	6 14	6 8
Półimperyał rosyjski	10 78	10 58
Rubel srebr. rosyjsk.	2 2	1 95
Talar pruski	1 93	1 90
Listy gal. b. kup. w. a.	76 50	75 63
— — m. k.	80 32	79 39
Obligi indem. b. kup.	68 88	68 —
Akc. kol. gal. b. kup.	219 75	217 75
„ „ lwow.-czer.	185 50	183 —

Warsz. 6 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 15
Obligi skarbowe „	— —	— --
Listy zast III okr. „	71 —	70 67
kupon „	— —	1 15⅝
Listy likwidacyjne .	58 —	57 33
kupon „	— —	1 40
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	56 50
5% Pożyczka loteryjna	110 —	-- —
Wrocł. 6 kwiet.		
Banknoty austryac. .	78 7/12	78 1/12
Polskie bilety bank. .	80⅝	80⅓
„ Listy zastaw.	—	57
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 8 kwietnia		
Renta 3% .		68 52
Londyn 8 kwiet.		
Konsole		91 1/16

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano— z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu-

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że Wystawa tegoroczna Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwartą zostala dnia 24 b. m. w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Brackiej w domu Barona Larisza, na 2giem piętrze. Zwiedzać ją można codziennie od godziny 11ej do 2ej po południu. Dla Panów Akcyonaryuszów Towarzystwa wstęp jest bezpłatny za stałemi biletami, które wydaje kancelarya Dyrekcyi na imię akcyonaryusza, za okazaniem akcyi tegorocznej opłaconej. Akcya sama bez biletu nie służy do wstępu. Bilet jest ważnym tylko dla jednej osoby. — Dla osób nienależących do Towarzystwa sztuk pięknych wstęp jednorazowy kosztuje centów 20 od osoby. Uprasza się, aby za wejściem na salę, zaś do biletu u odźwiernego, składające opłatę, i bilet takowy zatrzymać przy sobie lub zaraz zniszczyć.

Uprasza jednocześnie Panów Agentów Towarzystwa, by raczyli nadsyłać pieniądze zebrane za akcye, z tą atoli uwagą, że pośpiech o odsyłce nie powinien się odbywać ze szkodą kasy Towarzystwa; lepiej więc wstrzymać się jeszcze, aniżeli odsyłać akcye niesprzedane, jeżeli może być nadzieja sprzedania takowych.

W kancelaryi można nabyć premiów z lat poprzednich, w tych razach z Panów Akcyonaryuszów, którzy później przystąpili do Towarzystwa, chciał skompletować takowe, otrzyma je po cenach zniżonych.

Kraków, dnia 24 Marca 1867 r.

J. Fr. Kołoszewski,
(515-3) P. O. Sekretarza Dyr. Tow.

Z dniem 1 Kwietnia r. b. zaczęła wychodzić w zeszytach miesięcznych po 10 stronnic:

BIBLIOTEKA arcydzieł historycznych,

z obcych języków na język polski przełożonych.

Pierwszy tom stanowić będzie Rewolucye lipcowa i jej skutki bezpośrednie, czyli wydany VIII tom Gerwinusa dziejów XIX wieku. Drugi tom obejmie V tom Palackiego, dzieje narodu czeskiego.

Nakładem księgarni *Ernesta Günthera* w Wrocławiu. (645-1-3)

Osoba młoda, która ukończyła kursa pedagogiczne, życzy sobie udzielać języka polskiego, niemieckiego i początków innych nauk. Bliższa wiadomość przy ulicy Gołębiej niższej pod L. 170, drugie drzwi od bramy na dole. (554-2-3)

Ospa krowia.

Podpisany otrzymawszy tegoroczny zbiór prawdziwej Krowianki (vaccina), ma honor oznajmić szanownej Publiczności, iż takową szczepi i sprzedaje. (607-1-2)

Lekarz **Anderle,**
przy ulicy Floryańskiej pod L. 333

W całej Monarchii, dla swej nadzwyczajnej taniości dokładnej i sumiennej obsługi, przez Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciwko książęco-arcybiskupiego pałacu, róg Placu Św. Szczepana,

poleca najwytworniejsze Suknie męzkie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Zupełny ubiór wiosenny
12 złr.

najnowszego kroju we wszystkich kolorach.

Wierzchnie suknie
8 złr.

Wiosenne surduty	od 5 do 25 „
Wierzchnie suknie	„ 8 — 30 „
Ubiory wiosenne	„ 12 — 36 „
Ubiory letnie	„ 10 — 26 „
Surduty do polowania	„ 6 — 25 „
Ranne suknie	„ 7 — 26 „
Fraki i surduty	„ 14 — 28 „
Księże suknie	„ 16 — 28 „
Surduty kancelaryjne	„ 4 — 14 „
Spodnie	„ 4 — 14 „
Różne kamizelki	„ 2½ — 8 „

Zamówienia osobiście lub listownie, z podaniem **miary górnej szerokości piersi, długości stanu, długości kroku,** będą pod zaręczeniem **najsumienniej** wykonane, a suknie, które nie dobrze leżą, zwrócone, będą przyjęte.

Próbki materyi na suknie, jakie sobie kto życzy, będą na żądanie bezpłatnie posłane, a na zapytania listowne odpowiada się listem opłaconym. Również zamienia się stare suknie na nowe, znów noszone suknie są zawsze bardzo tanie w wielkim wyborze do sprzedania.

Opierając się na tem, że wszystkie m je towary za **gotówkę** kupuję, że jestem w **bezpośrednim stosunku** z pierwszemi fabrykami tutejszo-krajowemi i zagranicznemi, nareszcie opierając się na mojej **stałej zasadzie,** aby najsumienniej każdego obsłużyć, ośmielam się o tyle odwołać się do zaufania Szanownej Publiczności, o ile zawsze staraniem mojem będzie wszystkim wymogom jak najlepiej odpowiedzieć.

Leopold Keller,
Rothenthurmstrasse N 3, I. Stock,
gegenüber dem fürsterzbischöfl. Palais,
(489-5-30) Ecke des Stephansplatzes.

SUKNIE JEDWABNE

we wszystkich kolorach, zupełnie nowe, jako też **materye** na suknie, **kapelusze, wiosenne ubiory, zakiety, beduiny, ubiory żałobne** tanie i wykwintne. — Tamże można także nabyć trochę używanych sukni. — Na prowincyę wysyła się za pobraniem poczty.

„zur Amerikanerin“
Wien, Stadt, Mölkersteig N. 3, I. Stock, Thür 5. (598-1-5)

Przeciw piersiowym słabościom i hemoroidom.

Przez wiele osób od lat kilku używane i skuteczność wsławione

Cukierki z Mchu
i hemoroidalne proszki

są do nabycia w aptekach: M. Heggenbergera w Krakowie, i P. Mikolasza we Lwowie. (509-3-12)

GIPS

surowy i palony, miałko zmielony, jest w Płaszowie, obok gościńca od Podgórza do Wieliczki prowadzącego, po najtańszej cenie do sprzedania. (608-1-4)

Aby uniknąć złudzenia,

uprasza się przy kupnie Anaterynowej Wody do ust szczególnie być ostrożnym i uważnym. Wiele inszych środków do ust i zębów pod tem samem i inszem nazwiskiem pojawia się często, są kupującemu jako „najpewniejsze i najlepsze“ zachwalane, te jednak w skutek swojej zupełnej bezskuteczności wzbudzają niedowierzanie. Prawdziwa Anaterynowa Woda do ust nigdy nie zawiedzie celu swojego, a kto jej choćby raz użył, nie omieszka dalej jej używać i drugim polecać.

Trzeba przeto pilnie uważać na to, że flaszki z Anaterynowej Wody do ust są gładkie, w środku obydwóch stron wgiętej formy, zamknięte cynowemi kapslami, również na napis: „k. k. a. p. w. v. Anatherin Mundwasser des Zahnarztes J. G. Popp in Wien,“ wyniosłemi literami w szkle umieszczony, jako też na formę flaszek w czarnem tle na zewnętrznym papierze odciśniętą. (104 2-)T

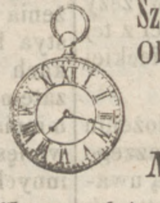
J. G. Popp,
praktyczny Dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nro 2.

Cena 1 złr. 40 ct., opakowanie pocztą 20 cent.

Plomba zębowa, do plombowania samemu dziurawych zębów, cena...... 2 złr. 10 c
Pasta Anaterynowa do zębów, cena 1 „ 22 „
Roślinny Proszek do zębów, „ — „ 63 „

Prawdziwą Anaterynową Wodę: do ust utrzymują:

w KRAKOWIE: p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Siedlecki* apt., p. *Ernest Stockmar* apt., p Dr *Sawiczewski* apt. i p. Dr *Karzycki* apt. i p. *W. Redyk* apt.



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od		12 zł.
dto	lepsze	13 „
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto	lepsze	15 „
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto	z podwójną kopertą	16 „
dto	lepsze, także pozłacane	18 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	18 „
dto	lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto	z podwójną kopertą	22 „
dto	lepsze z mocną kopertą	25 „
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto	lepsze od	26 „
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto	Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto	Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od		33 „
dto	ze złotą kapslą	40 „
dto	damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto	ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach.	45 „
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto	ze złotą kapslą emaliowane	60 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto	lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto	z podwójną kopertą	58 „
dto	ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto	kotwicowe damskie	48 „
dto	dto z podwójną kopertą	65 „
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	56 „
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem		7½ złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22.
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (346-7-12)

Cierpiącym na rupturę.

Już od wielu lat podpisany jest w posiadaniu pewnej maści na ruptury, której w swej okolicy wielokrotnie używał. Ulegając ciągłym zachętom uzdrowionych, występuję z nią na widownią świata, i polecam ten wyborny środek, nie zawierający w sobie żadnych szkodliwych składników, wszystkim cierpiącym na rupturę. Trzeba tą maścią nacierać z rana i w wieczór i nie wystawiać się z tego powodu na żadne nieprzyjemności. Do nabycia jest jedynie u podpisanego wynalazcy w słoikach po 2 złr. 25 cent. srebrem lub 3 złr. papierami. (451-3-11)T.

Gottlieb Sturzenegger.
w Herisau (Szwajcarya).

NB. Wysyłki do Austryi nie mogą być za pobraniem pocztą uskuteczniane.

„PATRIA.“
BANK
wzajemnego zabezpieczenia na życie w Wiedniu
Bióro: Stadt, Kärntnerring Nr. 2.

(koncesyonowany przez c. k. Ministeryum stanu z dnia 9go Grudnia 1866).

Na pierwszem walnem zebraniu członków w dniu 3 Stycznia 1867 wybrana Dyrekcya w ten sposób się ukonstytuowała:

Prezes Pan ***Jan C. Sothen*** bankier i hurtownik.

Zastępcy Prezesa:

Pan ***Dr. v. Billing*** Radzca gminny. Pan ***Franciszek Wawra*** kupiec i właściciel fabryk.

Członkowie Dyrekcyi:

P. ***Adolf Eltz.***
P. ***Dr Jakobi*** Dyrektor szkół.
P. ***Dr. Med. Józef Pröbstl.***
P. ***Francizek Józef Schulz*** kupiec i fabrykant.
P. ***Emil Seydel*** właściciel fabryk i właściciel firmy ***Wagemann, Seydel et Comp.*** w Wiedniu i Liesing.

Dyrektor wykonawczy

Pan ***Hermann Lepold Scholtze*** komisyonaryusz Banku.

Wyciąg ze statutów Banku.

Na wzajemności uregulowany Bank zabezpieczenia na życie **„PATRIA“** przyjmuje wszelkie zabezpieczenia tyczące się życia ludzkiego.

Takowe podzielone w trzy oddziały zawierają:
I. Oddział **wszystkie zabezpieczenia na przypadek śmierci.**
II. Oddział **wszystkie zabezpieczenia na przypadek życia.**
III. Oddział **wszystkie zabezpieczenia na życie więcej osób zostających w związku.**

Każdy starający się o zabezpieczenie jest uważanym za członka Banku od chwili, kiedy odbierze zawiadomienie od Dyrekcyi o przyjęciu go i każdy pierwszą ratę premiową złoży.

Każdy członek Banku ma prawo do udziału w zysku w stosunku do swojej rocznie płaconej premii, który Bank wyznaczył w tym oddziale, do którego członek należy.

Ten podział zysku rozdzielony będzie pomiędzy członków, którzy przez pięć pełnych lat swoje roczne wpłaty uskutecznili w ten sposób, że udział zysku pierwszego roku na początku szóstego, udział zysku z drugiego roku na początku siódmego roku, natychmiast wypłaconym będzie z zastrzeżeniem, jeżeli w ubiegłym pięcioletnim periodzie nie okazały się żadne lub takie straty, któreby rezerwowane zyski pochłonęły.

Każdemu zabezpieczonemu, którego polica ma najmniej 3 lata i jest jeszcze ważną, służy prawo uwolnienia się od dalszego płacenia premii, za odpowiedniem zniżeniem zabezpieczonej kwoty.

Każde zabezpieczenie istniejące już 3 lata może w każde insze zabezpieczenie według upodobania być zamienione, o ile ta zmiana da się pod rachunek podciągnąć.

Przy zabezpieczeniach na przypadek śmierci tak na pojedyncze życie, jak i na życie więcej osób w związku będących, zabezpieczony od 85 roku życia wolny jest od płacenia rocznej premii. Po ukończeniu 90go roku życia będzie mu zabezpieczony kapitał wypłacony.

Obwieszczenie.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt niniejszem oznajmić, że główna Ajencya **Banku wzajemnego zabezpieczenia na życie „PATRIA“ w Wiedniu,** dla Galicyi zachodniej powierzoną została panu

Janowi Bartl w Krakowie.

Wiedeń dnia 7go Marca 1867.

Dyrekcya
Banku wzajemnego zabezpieczenia na życie **„Patria“.**

Odnośnie do powyższego Obwieszczenia poleca się podpisana Główna Ajencya do przyjmowania zleceń zabezpieczenia.— Statuta, taryfy i formularze podań wydają się każdemu bezpłatnie. Listowne polecenia będą szybko załatwiane.

Kraków dnia 10 Marca 1867.

Główna Ajencya
(460-4)T dla Galicyi zachodniej Banku wzajemnych ubezpieczeń na życie **„PATRIA“** w Wiedniu.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko Przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (6-7-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski i p. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Przeciw
Chorobom bydła
i zarazie bydła

znajduje jak najkorzystniejsze użycie

Korneuburski Proszek dla bydła,

koncesyonowany przez **rząd c. k. Austryacki, kr. Pruski i król. Saski,** wyszczególniony **medalem Hamburskim, Londyńskim, Paryskim, Monachijskim i Wiedeńskim,** i używany z jak najlepszym skutkiem w masztalarniach Jéj Mości **królowéj Angielskiéj,** jak również Jego Mości **króla Pruskiego.**

Proszek ten prawdziwy utrzymują:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. ***A. Aleksandrowicz*** i p. ***J. Jahn.***

w *Białej* p. E. Keller — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — *Borszczowie* p. Niemczewski, — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski aptek. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Gródku* p. I. Willig, — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller— w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski— w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa i p. K. Verderber — w *Smolnicy* p. F. Wimmer w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz — w *Tarnowie* p. W. T. Wielogórski— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz, p. Soter i Zeliner — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdow — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski Spółka.

Ostrzeżenie! Ogólna wziętość Korneuburskiego Proszku dla bydła spowodowała niektórych przemysłowców do zrobienia jego podobizny; a ponieważ te falsyfikaty składają się z bezwartościowej mieszaniny różnych ziół, są przeto bez wszelkiej działalności. Uprasza się więc panów Gospodarzy, aby przy kupnie Proszków szczególnie na to uważali, że tylko te pakiety są prawdziwe, które noszą na sobie odciski Londyńskich, Paryskich, Monachijskich i Wiedeńskich medali — z firmą apteki obwodowej w Korneuburgu i pieczątką tejże, na co tem więcej zwraca się uwagę, że fałszerze usiłują przez podobne ubranie paczki wywołać złudzenie. (97-7-9)T

Wiedeńskie Czernidło glansowne na bóty.

Jedyne w swym rodzaju i od 32 lat, to jest od istnienia podpisanej firmy w doskonałości niewyrównane

Wiedeńskie Czernidło glansowne na bóty,

bez kwasu siarczanego

***Franciszka Fernolendta* w Wiedniu,**

posiada pomiędzy innemi i tę wyborną własność, że nawet po 2 i 3 latach jest miękkie i świeże, tak jak było po zrobieniu. Na skórę w ten sposób korzystnie działa, że takowa zawsze jest miękką; z największą łatwością najpiękniejszy połysk skórze nadaje, jakiego żadne inne Czernidło nie jest w stanie osiągnąć. — Za te przymioty odznaczył fabrykanta świetny Komitet wiedeńskiej wystawy gospodarczej w roku 1866 wielkim medalem zasługi. Czernidło to jest poleconem Szanownej Publiczności i panom kupcom jako artykuł, który, pomimo wszystkich podobizn, najlepsze w swoim rodzaju, a dla taniości najrozleglejsze może mieć wzięcie. Jest do nabycia za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, tak funtami jako i cetnarami, po 22 zr. za cetnar, w pudełkach, których 16, 8, 4, 2 i 1 na funt idzie. Odsprzedającym, którzy przynajmniej 1 cetnar biorą, odstępuje się odpowiednia zniżka. (1580-20-24)

FABRYKA: **w Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse N. 74.**

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-13)

Poszukuje się

Ajenta za prowizyą

specyalnie dla Galicyi i Bukowiny, któryby w rusznikarskim fachu był obznajmiony i dobre miał świadectwa. Podania uprasza się opłacone nadsyłać do pana *A. Oppelika* w Wiedniu. (501-3)

Kąpiele mineralne
w Polhorze

w Węgrzech, w Komitacie Arwa.

W dniu 15 miesiąca Maja rb. otwarte będą kąpiele mineralne w Polhorze w Węgrzech w komitacie Arwa po znacznem powiększeniu mieszkań.

Według chemicznego rozbioru p. Dr. Karola Thau profesora król. uniwersytetu w Peszcie woda ta, zawierająca w sobie wyborne części bromowe i jodowe przy niemałych częściach lityum, węglanu niedokwasu żelaza i chlorku sody (sól kuchenna), zajmuje znakomite miejsce pomiędzy dotąd znanemi podobnemi źródłami. Pomocną jest szczególniej u cierpiących na rozdęcie gardła formy limfatycznej, w chorobach zołzowych (skrofulicznych), w opuchnięciach, zatwardzeniach śledziony, piersi kobiecej, macicy, owrzodzeniu kiszek itp. ze zołzami (skrofułami) połączonej gruźlicy, puchlinie wodnej, w powtórnym i trzecim złym przymiocie (syphylis), również i w takich chorobach, które przez za wielkie lub niewłaściwe użycie preparatów merkuryalnych powstały, w cierpieniach gośćcowych (reumatycznych) i w upławach, w nerwowych bólach, rozmaitych liszajach i chorobach skórnych.

Dla pomieszczenia gości kąpielowych największego dołożono starania. Pokoje od 30 cent. do 1 złr. za dzień. Kuchnia dobra i tania. Dla wygody gości kąpielowych w bliskości urządzona własna owczarnia z 400 sztuk złożona, dostarczać będzie zawsze świeżej serwatki.

Pomocy lekarskiej w razie potrzeby udzielać będą starannie panowie doktorowie: Milkosica, Stern, Kux i Heller. W zamawianiu mieszkań raczą się dotyczące osoby zgłosić listownie do podpisanego właściciela Zakładu z oznaczeniem ilości i jakości pokoi, jako też dnia przyjazdu.

Polhora odległa jest od stacyi kolei żelaznej Bilsko o 6½ mili.

Franciszek Szkitsak,
właściciel Zakładu kąpielowego w Polhorze.
(597-1-)



A. KALLENBERGA

sławne w świecie Anatomiczne i Etnologiczne

MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*